№ 112 — Rocznik XVIII. Środa, 17 maja 1876.

Za Redakcyą odpowiedzialny Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod No. 5

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 16 maja.

Na ukończonéj co dopiéro konferencyi berlińskiéj obracały się podobno obrady około dwóch różnych i oddzielnych spraw: pierwszą z nich było powstanie, drugą zagrożenie poddanych europejskich przez ludność mahometańską. Książę Gorczakow przywiózł z sobą memoryał — w którym obszerne poświęcono słowo powstaniu, nie mniéj, jak się na nie w przyszłości należy zapatrywać; memoryał ten przedłożony przedstawicielom Niemiec i Austryi został na wniosek ostatniéj przyjęty przez trzech ministrów z małemi zmianami jako podstawa przyszłéj ich na Wschodzie polityki. Umówiono się co do wspólnéj mającéj się wysłać do Porty i powstańców noty, która, godząc reformy zawarte w znanéj grudniowéj nocie hr. Andrassego z żądaniami powstańców i obliczając się z rozwojem i postępem ruchu powstańczego, ma wywrzeć energiczny na Turcyą nacisk i spowodować ją do zmian realnych w duchu pokojowym. — Drugi przedmiot konferencyi dotyczący środków, jakich chwycić się należy ku obronie cudzoziemców zamieszkałych w Turcyi, znalazł swój wyraz w przedstawionym również ze strony rosyjskiéj memoryale, który za zgodą i zezwoleniem Austryi i Niemiec został na sobotniém posiedzeniu przedłożonym i w odpisie doręczonym przedstawicielom sześciu mocarstw. Ci przyjęli memoryał ad referendum a wkrótce spodziewać się należy aprobaty rządów odnośnych.

Do głosów oficyalnych referujących o wyniku konferencyi berlińskiéj przyłącza się dziś oficyalna Ag. Gen. Russe, która pisze: „Wiadomość o zupełném porozumieniu między gabinetami cesarskiemi Rosyi, Niemiec i Austryi jest ze wszechmiar ugruntowaną, a o niém zawiadomiono już ambasadorów reszty mocarstw, zwołanych w sobotę umyślnie w tym celu na wspólne posiedzenie. Przyzwolenie Anglii, Francyi i Włoch jest zapewnione." W ten sposób każde z trzech mocarstw konferencyjnych dało się już słyszeć za pośrednictwem swych organów. Depesza berlińska stwierdziła przywrócenie zgody między trzema północnemi mocarstwami, depesza wiedeńska dodała, że odtąd Rosya stanie w dziele pacyfikacyjném na czele związku trójcesarskiego, oficyalna zaś nota petersburgska zapewnia o przystąpieniu do związku reszty mocarstw europejskich. Wszystkie te depesze poświadczają jedynie, że mocarstwa północne porozumiały się co do kroków najbliższych; jakiemi zaś będą te kroki, jak się rozwinie przyszła akcya dyplomatyczna, o tém milczenie chwilowe. W oczach Nat. Ztg. szczególniejszym symptomatem konferencyi jest owa szybkość, z jaką uporała się z przedłożonemi jéj zadaniami. „Przy stole zielonym nauczono się, pisze daléj N. Z., załatwiać sprawy polityczne z ową precyzyą i szybkością, jaka cechuje wiek nasz, wiek iglicówek, wojen siedmiodniowych i telegrafów. Jeśli w ostatnich czasach wyrażono obawę, iż dyplomacya nie sprosta tempu politycznego rozkładu w Turcyi, toć przypuszczeniom tym zadała kłam konferencya berlińska. W szybkiém załatwieniu zawikłanych zadań, jakie zastali tutaj biorący udział w konferencyi, nie mniéj w okoliczności, iż stwierdzono przy téj sposobności zgodność zapatrywań wszystkich mocarstw, spoczywa wysoka wartość prac konferencyjnych. Godném jest zaznaczenia przedewszystkiém, iż konferencyi berlińskiéj udało się, jak się zdaje przynajmniéj, wynaleźć podstawy, na któréj będzie mogła przyjść w pomoc zagrożonym w czasach ostatnich interesom europejskim na Wschodzie."

Wynik obrad berlińskich wprawia w humor różowy dzienniki węgierskie a w pierwszym rzędzie daje organ andrassowski Pesther Lloyd w sposób następujący wyraz swojemu zadowoleniu: „Konferencye skończyły się nadspodziewanie szybko. Posłannictwo trzech ministrów zagranicznych spełnione. Hr. Andrassy tudzież ambasador austro-węgierski w najlepszym są humorze. Przedstawiciele trójcesarskiego związku porozumieli się najzupełniéj co do kwestyi wschodniéj; odnośny protokuł podpisali w nocy z 12 na 13 bm. przedstawiciele mocarstw; dnia 13 zakomunikowano punktacye konwencyi gwarancyjnéj przedstawicielom dyplomatycznym mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim. Zaproponowaną przez ks. Gorczakowa a przyjętą przez Austro-Węgry i Prusy w całéj jéj osnowie notę przedstawiono przedstawicielom Anglii, Francyi i Włoch, którzy przyjęli ją ad referendum. Równocześnie uchwalono utrzymanie w tajemnicy zapadłych uchwał aż do czasu, gdy zaaprobują je mocarstwa interesowane w traktacie paryzkim. Cesarz niemiecki obsypuje hr. Andrassego swemi względami."

Wysłanie pod Salonikę eskadry niemieckiéj, w skład któréj wchodzą największe niemieckie pancerniki, zrobi niezawodnie silne w Carogrodzie wrażenie i zniewoli władze tureckie do szybkiego ukarania wplątanych w znane wypadki. — Oficyalna carogrodzka depesza doniosła wczoraj, że uwięziono tam już 36 osób, a dziś znowu telegrafują z Carogrodu, że aresztowano w Salonice 18 nowych — niemniéj że oczekiwać należy dalszych jeszcze aresztowań. Ten sam telegram zawiadamia, że sądzenie podejrzanych o udział w moderstwie konsulów już się rozpoczęło, a ukaranie winnych nastąpi bezzwłocznie i wedle całéj surowości.

Doniesienia z stolicy tureckiéj, niemniéj z różnych punktów obszernego państwa tureckiego brzmią bardzo niepomyślnie. Rząd turecki stara się za pośrednictwem oddanych sobie biur i dzienników osłabić niepokojące pogłoski, nadaremno jednak, zgodność bowiem doniesień korespondentów niepodejrzanych, a co ważniejsza, sympatyzujących dotychczas z Turcyą silniejszą jest nad wysilenia dzienników oficyalnych. Wiadomo już czytelnikom, co o tych niepokojach donieśli korespondenci do Timesa; dla poparcia niech nam wolno będzie przytoczyć, co pisze Journal de St. Pétersbourg: „Gołos ogłasza dziś następującą notę: Rozeszła się dzisiaj pogłoska, iż z Carogrodu nadeszły bardzo niepokojące wiadomości. Cudzoziemcy, chrześcianie mieszkający w stolicy mieli zamiadomić przedstawicieli swoich rządów, że ludność mahometańska uknuła spisek mający na celu wymordowowanie chrześcian, którym pospólstwo mahometańskie sfanatyzowane kazaniami po meczetach przypisuje wszystkie finansowe i polityczne nieszczęścia, jakie w czasach ostatnich nawiedziły Turcyą. Pogłoski te zdają się być usprawiedliwione doniesieniem, iż poseł rosyjski w Carogrodzie, jenerał Ignatiew, zaprosić miał w obec groźnéj postawy pospólstwa mahometańskiego do siebie przedstawicieli wszystkich mocarstw i wezwał ich, by zechcieli zgromadzać się codziennie u niego celem naradzenia się nad środkami ostrożności. Powtarzamy pogłoski te bez brania na siebie jakiéjkolwiek za nie odpowiedzialności! Na nieszczęście — dodaje z swéj strony Journal de St. Pétersbourg — informacye te są prawdziwemi. Dowiadujemy się z źródła należycie pouczonego, iż posłowie mocarstw zagranicznych w Carogrodzie zbierają się w istocie codziennie, aby naradzać się nad środkami ostrożności i że dla zapobieżenia wszelkim ewentualnościom otrzymał jeden okręt naszéj marynarki rozkaz, aby bezzwłocznie zawinął do Bosforu i tu zajął miejsce obok okrętu, który stoi tutaj bezustannie na rozkazy posła."

Rząd niemiecki wysłał również do Carogrodu okręt „Nautilus," co jest wskazówką, że i w Berlinie podzielają ogólne zaniepokojenie i nie bardzo dowierzają uspokajającym depeszom ajentów tureckich. Oficyalny turecki Bassiret potwierdza, choć po swojemu, wybuch powstania w Bułgaryi. Mówimy: po swojemu, bo jednocześnie donosi, że 4 do 5 tysięcy powstańców, którzy zgromadzili się u podnóża gór między Ottykeny i Bazardjikiem, zostało zaatakowanych przez 3 tureckie bataliony baszibozuków i zmuszonych naturalnie do ucieczki, przyczém pole walki zasłaném zostało trupami powstańców. Nie dość na tém. Dziś bowiem dochodzi następujący z Carogrodu telegram: Wedle ostatnich depesz pobiły wojska tureckie powstańców bułgarskich w kilku utarczkach a zwłaszcza wielkie ponieśli powstańcy straty pod Ołykiem i Kenisem. Wojska przygotowują się do uderzenia na zajęty przez powstańców Akreli i ścigają zbiegłych w góry bałkańskie spiskowców. W okolicy Tatarbazardjiku i Filipopoli skoncentrowano 15,000 wojska. Z Bośnii i Hercogowiny nie odbieramy dziś nic godnego uwagi.

Wczoraj otwarte zostały w Peszcie wspólne delegacye. Delegacya austryacka wybrała na marszałka dr. Rechbauera (marszałka izby niższéj). Rząd przedłożył delegacyi projekt budżetu wspólnego na r. 1877 wraz z kredytem dodatkowym na potrzeby wojska i marynarki, nie mniéj na wsparcia zbiegłych z Bośnii i Hercogowiny wychodzców. W delegacyi węgierskiéj wybrano marszałkiem p. Szlawy.

Dziennik urzędowy francuzki ogłasza nominacyą p. Marcère na ministra spraw wewnętrznych. Republikanie powitają niezawodnie z zadowoleniem powołanie p. Marcère do gabinetu, dowiódł on bowiem niejednokrotnie, że stoi niezłomnie na gruncie republikańskim i konstytucyi z 25 lutego 1875 r. W tym stanie rzeczy nieprawdopodobném jest wszelkie zboczenie od inaugurowanéj co dopiéro polityki wewnętrznéj. Nowy minister jest posłem z departamentu północnego i był przed swém powołaniem na podsekretarza stanu radzcą trybunału apelacyjnego w Douai.

Wczoraj nastąpiło z pominięciem wszelkiéj formalności otwarcie sejmu duńskiego.

Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia sejmu pruskiego z dnia 13 b. m., na którém w drugiém czytaniu przyszedł pod obrady projekt do prawa o języku urzędowym, dajemy pod rubryką „Niemcy." Podanie mów posłów Kantaka i E. Czarlińskiego, ponieważ do téj chwili nas nie doszły, odłożyć zmuszeni jesteśmy do następnego numeru pisma naszego, jak niemniéj sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia, na którém przemawiali posłowie nasi pp. E. Czarliński, Ignacy Łyskowski, Kantak i St. Chłapowski w obronie wniosku o wykluczenie Księstwa i Prus Zachodnich z pod prawa o języku urzędowym. Wniosek ten Izba odrzuciła a cały projekt z małoznacznemi poprawkami w drugiém czytaniu przyjęła.

W piątek odbędą się obrady nad tymże projektem do prawa w trzeciém czytaniu.

Wiadomości urzędowe.

Sędzia powiatowy Doering w Szubinie mianowany został etatowym asesorem intendentury V korpusu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z pod Trzemeszna, 14 maja.

(Wiec.)

(X. X.) Co tylko odbył się tu w Orchowie zapowiedziany od kilku tygodni wiec, który miał o tyle przebieg niezwykły, że mimo rozwiązania go przez policyą, jednakże obrad nie zaprzestał i cały swój porządek dzienny szczęśliwie wyczerpać zdołał.

Wiec był zapowiedziany na godzinę 4 po południu w stodole probostwa orchowskiego. Zagaił go proboszcz miejscowy ks. Sieg a zebrani w liczbie mniéj więcéj 500 osób oddali przewodnictwo p. Dydyńskiemu z Słowikowa. Z strony policyi dozorował zebranie komisarz obwodowy p. Apeliusz z Gębic w asystencyi dwóch żandarmów, który o tyle zaraz z początku dziwnie sobie prawo tłumaczył, iż dopominał się usunięcia z zebrania kobiet, choć to ograniczenie odnosi się tylko do zebrań odbywanych w towarzystwach politycznych a nie do zebrań jednorazowych. Aby nie dać powodu do rozwiązania, uczyniono zadość żądaniu p. Apeliusza.

Z kolei porządku dziennego zabrał najprzód głos ks. Tomaszewski, dziekan z Trzemeszna, rozpoczynając rzecz swoją od szkół; po nim mówił ks. doktor Wartenberg o języku ojczystym, biorąc za podstawę dwa projekta do ustawy o języku urzędowym, — pierwotny projekt rządowy i następny komisyi. Była godzina 6½, gdy pan komisarz, upatrzywszy powód w pewném wyrażeniu mówcy, nazwał to zaczepieniem urządzeń państwowych i wiec rozwiązał. Ostatnim mówcą miał być Majster od Przyjaciela p. Danielewski, któremu w ten sposób odcięto możność przemówienia.

Ależ rada naprzód już była obmyślana. Ledwo skończył p. Apeliusz swoje szczęśliwe rozwiązanie wiesca, gdy powstał ks. Sieg z oświadczeniem, że jest zapowiedziany drugi wiec w tém samém miejscu na godzinę 6 dzisiaj, ten więc po rozwiązaniu pierwszego zagaja. Brawo! — i wybór nowego przewodniczącego w osobie p. Dydyńskiego, który p. Danielewskiemu głos udziela, a ten zaczyna, gdzie ks. dr. Wartenberg przestał, i prowadzi wśród ogólnéj uwagi i pożerającego, że tak rzeknę, zajęcia, słowami jego ludu, szczęśliwie rzecz do końca.

Lwów, 13 maja.

(P. Marchet, wysłannik rządu wiedeńskiego. — Sprawa cła od książek. — Cło od nafty. — Pomnik dla Jana Nep. Kamińskiego.)

(T.) Pokazuje się, że każdego z Wiednia przyjeżdżającego dygnitarza rządowego zadziwiamy. Przyjechał minister Lasser, dziwił się, że u nas są ulice brukowane i wieczorem oświetlone; przyjechał minister Stremayr i dziwił się na każdym kroku wszystkiemu, dziwił się nawet, że są dziennikarze nie żydzi, nie tak jak w Wiedniu. Przyjechał teraz wysłannik ministra rólnictwa, profesor dr. Marchet i dziwił się, że w Galicyi istnieją towarzystya zaliczkowe; zdawało mu się bowiem, że tu jeszcze kraj dziki, w którym będzie mógł robić eksperymenta z nieznaną jeszcze a przynajmniéj nigdzie w Austryi nie przyjętą jeszcze teoryą towarzystw zaliczkowych z gwarancyą gminną lub krajową, rozwinięciu któréj to teoryi poświęcił p. Marchet ośmioarkuszową broszurę. Minister rólnictwa wiedząc, że w Galicyi między ludem wiejskim panuje nędza i lichwa ogromnie grasuje, wysłał młodziutkiego profesora do Galicyi z poleceniem, aby się naocznie przekonał o stanie rzeczy, o jego powodach i wskazał środki zaradcze. Namiestnik złożył więc ankietę z osób najkompetentniejszych do udzielenia p. Marchetowi informacyi, mianowicie powołano do ankiety: pp. Ludwika Skrzyńskiego, Adama Sapiehę, prezesa towarzystwa rólniczego, Abrahamowicza wiceprezesa, Pajączkowskiego, dyrektora towarzystwa zaliczkowego, dr. Malego, patrona związku towarzystw zaliczkowych i zarobkowych, marszałka krajowego Dzieduszyckiego, Pilata, profesora ekonomii politycznéj, dr. Kleczyńskiego z krajowego biura statystycznego, pp. Zgórskiego i Skałkowskiego z towarzystwa zaliczkowego i t. d. Na tych konferencyach wykładał p. Marchet ankiecie teorye Reifeisena, które za najzbawienniejsze uważa, gdyż jego zdaniem spółki na téj podstawie zawiązane najłatwiéj mogą podnieść kredyt dla średnich i mniejszych gospodarstw. System Schultzego z Delitsch zdaje się mu niestósowym, lepszym jest jego zdaniem system Reifeisena, bo dąży do stworzenia kapitałów obrotowych za pomocą wydawania obligów wartościowych na zasadzie poręki nieograniczonéj, daléj poręki gminnéj i poręki krajowéj. Ankieta, od któréj p. Marchet dowiedział się, że w Galicyi jest 85 towarzystw zaliczkowych według systemu Schultzego utworzonych, z 1½ milionym kapitałem własnym, udziałowym a blizko 5 milionowym kapitałem obrotowym, oświadczyła się stanowczo przeciw teoryom wysłannika ministeryalnego, który jasno wszystkich przekonał, że zupełnie stósunków naszych nie zna, że przybył tu w nadziei zastania „tabula rasa" i że kraj będzie mu niewymownie wdzięcznym, iż się od p. profesora będzie mógł czegoś nauczyć. P. profesor zawiódł się mocno. Ankieta oświadczyła, że się z jego zdaniami i zapatrywaniami nie zgadza, że nie potrzebuje od rządu pieniędzy, lecz życzy sobie, jeżeli rząd istotnie chce przyjść krajowi w sprawie ułatwienia kredytu w pomoc, aby nie nakładał na Towarzystwa zaliczkowe tak ogromnych podatków i wszelakich ciężarów, aby rząd surowo sądom ścigać kazał lichwiarzy i aby się rząd postarał o utworzenie w Galicyi większéj liczby filii austryackiego Banku narodowego, któreby znacznie lepiéj niż dotychczas dotowane udzielały taniego kredytu towarzystwom zaliczkowym i zarobkowym. Potrzeba wiedzieć, że gdy np. morawskie filie tego banku austryackiego mają dotacyi 19 milionów, to dwie filie w Galicyi mają tylko dwa miliony. P. Marchet przyrzekł, że wszystkie przez ankietę wyrażone życzenia będzie u rządu popierał. Obawiam się, żeby te przyrzeczenia nie miały takiego skutku jak stremayrowskie. Pan minister oświecenia dziwił się, że polskie dzieci tyle umieją po niemiecku, był nawet „zachwycony." Słychać teraz, że skutkiem tego zachwycenia ma być język niemiecki jako wykładowy „częściowo" w szkołach naszych zaprowadzony.

Sprawa ceł od książek, z Kongresówki i Rosyi do Galicyi sprowadzanych, może przecież sprawiedliwie, stósownie do próśb księgarzy galicyjskich załatwioną zostanie. Minister Ziemiałkowski już w téj mierze wiele zrobił a delegat księgarzy p. Gubrynowicz wrócił z Wiednia z dobremi nadziejami i przyrzeczeniami jakie i w ministerstwie finansów i handlu i od p. Ziemiałkowskiego otrzymał. Obecnie udali się księgarze z prośbami do delegacyi na ręce pp. Smolki i Chrzanowskiego wniesionemi, aby podczas posiedzeń delegacyi wspólnych w Peszcie starali się skłonić także ministerstwo węgierskie do żądanéj reformy.

Przy téj sposobności nadmienię, że podług nadeszłych z Wiednia wiadomości, miałaby taryfa celna na petroleum z zagranicy do Austryi wprowadzane być pięćkroć podwyższoną. Wielce to ważna dla Galicyi wiadomość. Gdyby się sprawdziła, podniósłby się bardzo znacznie przemysł naftowy w Galicyi, tak bogatéj w naftę.

Zawiązał wreszcie p. Witalis Dmochowski, były dyrektor teatru, komitet mający zająć się wystawieniem pomnika śp. Janowi Nepomucenowi Kamińskiemu, tak wielce około teatru i literatury naszéj zasłużonemu mężowi. Zaraz po śmierci Kamińskiego rozpisał składki wychodzący tu naówczas Przegląd powszechny i w krótkim czasie wpłynęło, jeśli się nie mylę, około 3000 guldenów. Z tego ocalało tylko nie spełna 1000 guldenów, przeszło 700 przepadło, jak się zdaje, z upadkiem Przeglądu a raczéj jego następcy ówczesnego Dziennika polskiego zamkniętego przez rząd w roku 1861, a przeszło 1000 guldenów zginęło w skutek bankructwa księgarza J., u którego składki zbierały się. Czy z straconych kwot da się co odzyskać, nie wiem, zdaje mi się jednak, że byli właściciele byłego Dzien. polsk., jakkolwiek na upadku tego pisma przeszło 20,000 stracili, chętnieby zwrócili zaginioną przy katastrofie tego pisma kwotę na pomnik Kamińskiego przeznaczoną. Jakkolwiekbądź, mając 1000 guldenów w ręku, może komitet pomnikiem się zająć i porobił już istotnie kroki, aby się z którym z artystów rzeźbiarzy porozumieć.

NIEMCY.

* **Berlin,** 15 maja. Wnioski postawione na sobotniém posiedzeniu sejmu pruskiego do § 1 projektu o języku urzędowym brzmią, jak następuje:

1. Poseł Wachler ze Swidnicy wnosi:

Język niemiecki jest wyłącznym językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i politycznych ciał państwa. Korespondowanie odbywa się w języku niemieckim.

W innym języku spisane przez osoby prywatne podania winny być zwracane z poleceniem, aby je ponownie w języku niemieckim wręczano.

2. Poseł Nolte proponuje zmianę drugiego zdania w ten sposób:

Korespondowanie z pomienionemi władzami odbywa się w niemieckim języku, jednakowoż piśmienne, od osób prywatnych pochodzące podania, które w innym języku spisane zostały, mogą być uwzględnione: w nagłych przypadkach muszą być przez władze, do których wystósowane zostały, uwzględnione, jeżeli są przy nich ustanowieni dla tegoż języka tłumacze, albo członkowie tejże władzy władają obcym językiem.

3. Poseł Cuny proponuje:

a) § 1 od słowa „jednakowoż" w następny sposób sformułować „jednakowoż piśmienne, od osób prywatnych pochodzące podania, które w innym języku spisane zostały, o tyle winny być uwzględniane, o ile władza albo ciało, do których wystósowane zostało, rozporządza środkami do ich zrozumienia; inaczéj będą zwracane z poleceniem, aby je znowu w niemieckim języku wręczano," b) ewentualnie proponuje przyjęcie następnéj formy: „jednakowoż piśmienne, od osób prywatnych pochodzące podania, które w innym języku spisane zostały, w gwałtownych przypadkach podług możności winny być uwzględnione; jeżeli nie będą uwzględnione, winny być zwracane z poleceniem, aby je w niemieckim języku ponownie wręczono."

4. Poseł Hansen:

a) § 1 zredagować jak następuje: „Język niemiecki jest wyłącznym językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i ciał politycznych państwa. Korespondowanie z pomienionemi władzami odbywa się w niemieckim języku." b) Jako § 1 a wsunąć: „Wyjątkowo mogą być piśmienne podania od osób prywatnych ze względu na ich nagłość, albo dla tego, że pochodzą od osób, które nie władają niemieckim językiem, przez władze uwzględnione. W razie gdyby nie były uwzględnione, winny być zwrócone z poleceniem, aby je w języku niemieckim ponownie wręczono."

Do téj poprawki proponują posłowie Aegidi, Delius, Hansen i Löwenstein jeszcze poprawkę, która brzmi:

„Na przypadek, gdyby wniosek przyjęto ad a zamiast proponowanego ad b § 1a, inny w następujący sposób zredagowany § 1a wsunąć: „W nagłych przypadkach mogą być piśmienne, od osób prywatnych pochodzące podania, które w innym języku spisane zostały, uwzględnione. W razie, gdyby nie były uwzględnione, zwrócone być winny z poleceniem, aby je ponownie w niemieckim języku wręczono."

Po przemówieniu sprawozdawcy komisyi Beiserta i posłów pp. Magdzińskiego i dr. Aegidiego zabrał głos poseł Kantak. Mowę jego podamy w następnym numerze pisma naszego. Na mowę posła Kantaka odpowiedział minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg jak następuje:

Projekt przedyskutowanym został w komisyi jak najgruntowniéj a obrady zamieszczone zostały obszernie w sprawozdaniu komisyi. Nie tylko co do formy, lecz co do rzeczy saméj przyjęto w komisyi wnioski i uchwały, na które godzi się rząd w ogóle. Dla tego obrońców sprawozdania komisyi należy uważać równocześnie za obrońców zapatrywań rządu. Zabieram głos li tylko dla tego, aby rząd nie zachował milczenia podczas plenarnych obrad nad tak ważną sprawą, oraz celem zaznaczenia w krótkich słowach stanowiska rządu. Różnica językowa istniała w Prusach od 50 lat, a nawet dawniéj jeszcze; w ostatnim przecież czasie stała się jeżeli nie już wyrazistszą, to przynajmniéj żywszą. Publiczna wymiana zdań i przekonań okazała się coraz konieczniejszą a rząd starał się zadośćuczynić téj potrzebie. Rozumie się samo przez się, że przy

istniejących stósunkach musiały zachodzić starcia i trudności, które rosły od roku do roku. Nie tylko przeto naturalną było rzeczą, ale żądaniem opinii publicznéj unormowanie języka państwowego. Kładę nacisk na wyrażenie: język państwowy, bo takowy jest jedyném właściwém przeciwstawieniem do języka narodowego, do którego deputowani z prowincyi poznańskiéj tak wielkie przywięzują znaczenie. Chodzi tu o język, któremu państwo przyznaje rozstrzygające znaczenie w razie kolizyi kilku języków narodowych przy czynnościach. Taki język państwowy musi być stale określonym, a że nim może być tylko język niemiecki, wypływa najpierw ztąd, że Niemcy stanowią najgłówniejszą część państwa, a daléj i z punktu widzenia rzeczy, o którém sprawozdanie komisyi nawiasowo tylko wspomina, a który wedle mego przekonania ma bardzo doniosłe znaczenie. W ustępie sprawozdania, w którym jest mowa o polskich prawnikach, powiedziano: „myślą po niemiecku i umieją się także wyrażać po niemiecku.“ Jest to dość naturalném; tłumaczenie bowiem ściśle wyrażonego orzeczenia prawnego jest zawsze trudném a w mniéj rozwiniętych językach tém trudniejszém. Skoro więc powikłane i skomplikowane instytucye z ściśle wyrażonemi pojęciami wyniesiemy do znaczenia prawa, język musi tym instytucyom i wszystkim ich poszczególnym fazom nadać formę, która w niemieckim da się daleko jaśniéj i łatwiéj wyrazić, aniżeli w obcych językach, o które chodzi w naszém państwie. Nasuwa mi się tu przykład z językiem łacińskim. Dla czegoż przyjął kościół katolicki język łaciński? Sądzę, że dla tego, iż myśl w tym języku słowami najdobitniéj da się wyrazić. Jeżeli uwagę tę panowie za słuszną uznacie, będziecie uznać musieli potrzebę unormowania języka urzędowego dla Prus. Z przytoczonych tu zarzutów pozostawałby jeden tylko, a mianowicie obawa mieszkańców prowincyi poznańskiéj, że przez pomieniony projekt usunie się równocześnie ich język narodowy. Nie jest to zamiarem prawa i nie będzie nim także i późniéj. Nie chcę tu na nowo poruszać traktatów z r. 1815, ale to należy podnieść, a czemu nie zaprzeczono, że kontrahującym podówczas państwom pozostawiono do woli poszczególnym częściom byłego polskiego państwa nadanie narodowéj samodzielności lub „narodowych instytucyi,“ ile własny zezwalał interes, przez co, jak sądzę, ubija się ta cała polityczna kwestya. Skoro tak się rzeczy mają, nie pojmuję jak mogą polscy deputowani w zaprowadzeniu języka państwowego upatrywać dla siebie niebezpieczeństwo. Ku wielkiéj mojéj radości przekonałem się z sprawozdania komisyi i dzisiaj ponownie to słyszałem — z wielkiém mojém zdziwieniem, powiadam, bo to było dla mnie rzeczą nową — że uznają się za obywateli niemieckiego państwa. Tego dotąd tak dobitnie nie wypowiedzieli nigdy. Nigdy niczego innego od nich nie żądałem; sto razy oświadczyłem to w Izbie. Nie powiedziałem: żądam, aby zostali Niemcami. (Protesty z centrum.) Nie, panowie, jeżeli tak rozumieliście, to się może źle wyraziłem; kto przecież w dobréj wierze słuchał słów moich, takiego się sensu nie dopatrzy. Powiedziałem, że mają przyjść do świadomości, iż są niemieckimi obywatelami, obywatelami niemieckiego państwa, i skoro dojdą do téj świadomości, a panowie przyznać musicie, że część pierwsza moich wywodów jest słuszną, a mianowicie, że państwo pruskie uczuwa potrzebę języka państwowego, skoro nie możecie żądać odemnie zaprowadzenia innego języka państwowego, jak tylko niemieckiego — w takim razie, panowie, dowiedzcie, żeście dobrymi obywatelami niemieckiego państwa, uczcie się po niemiecku, abyście interesów waszych przed sądem i publicznie w niemieckim języku bronić mogli. Oto całe żądanie, jakie rząd stawia do was.

Po tém przemówieniu ministra zabrał głos poseł Hansen i powiedział, jak następuje:

Panowie! Polacy przedstawiają postępowanie rządu tak, jakoby chodziło o zupełną zagładę ich języka, a pomimo to rząd, zaprowadzając język urzędowy, nic innego nie robi nad to, co sąsiednie państwa dawno już były zrobiły, Francuzi w Alzacyi a mianowicie Duńczycy w Szlezwigu. W Polsce zaniedbano dotąd naturalnie język niemiecki, i dopiéro od r. 1871 innéj chwycono się drogi. Agitacya przeciw niemieckiemu językowi, jako urzędowemu, trwa w Polsce ciągle jeszcze, i spodziewam się, że prawo niniejsze ukróci ją nieco. Co się tyczy Szlezwigu, to tam każdy, z wyjątkiem pospólstwa, włada dobrze językiem niemieckim, a ludność w większéj części, pomimo uciemiężenia ze strony Duńczyków, przechowała uczucia niemieckie. Skoro się weźmie na uwagę jak tam niegdyś postępowali Duńczycy z Niemcami, jak dzieci ich w duńskich okręgach musiały być konfirmowane — jeżeli te i owe szykany weźmie się na uwagę, dopiéro można jasne zrobić sobie pojęcie, jak małoznacznym jest w obec tego przedłożony projekt. Dla małego państwa, jak Dania, jedność języka może być kwestyą życia, a nadto przyłącza się jeszcze do tego zaciętość z powodu klęski w roku 1864; wielkie państwo przecież, jakiem są Prusy, może w tym względzie łagodniéj postępować. Niemcy Szlezwigu spodziewają się przecież, że w téj sprawie która jest kwestyą życia dla północnego Szlezwigu, rząd z całą energią przeprowadzi niniejsze prawo.

Następnie sprawozdawca Beisert zwraca się przeciw orzeczeniom posła Kantaka i poleca przyjęcie projektu komisyi. Po odrzuceniu wszystkich wniosków przyjmuje Izba § 1 z poprawkami deputowanych Hansena i Aegidiego i przystępuje do obrad nad § 2. Do tego paragrafu postawiono następujące poprawki:

1. Poseł Wachler ze Świdnicy:

W ustępie 1 słowa: „i dla podań piśmiennych władz“ — skreślić.

2. Poseł Hansen:

a) W końcowych wierszach pierwszego ustępu skreślić słowa: „i dla piśmiennych podań do władz,“ a w to miejsce b) w 2 ustępie pomiędzy „urzędnicy wiejskich gmin,“ i „może być dozwoloném,“ wtrącić słowa: „przez rozporządzenie przełożonéj władzy sądowéj, odnośnie sądu opiekuńczego nie władającym niemieckim językiem ławnikom i opiekunom.“

3. Poseł dr. Franz:

I. W § 2 alinea 1 słowa: „na czas“ aż „od“ skreślić, i zredagować jak następuje: „W drodze król. rozporządzenia itd.“

II. Jako § 2a wsunąć: „Skoro pojedyńczy członkowie nadzorów szkół, gmin i reprezentacyi powiatowych, zebrań gminnych i innych ciał komunalnych, nie władają językiem używanym przy ustnych czynnościach, mogą żądać przybrania tłumacza.“

Do § 2 zabrał pierwszy głos poseł Czarliński a po nim poseł Löwenstein oświadczając się przeciw poprawce posła Franza i prosząc Izbę o przyjęcie poprawek posłów Hansena i Wachlera. W tym samym duchu oświadczył się i komisarz rządowy tajny radzca Oehlschläger, skutkiem czego odrzuciła Izba poprawkę dra Franza i przyjęła § 2 z poprawkami Hansena.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto po krótkiéj dyskusyi kilka mniejszéj wagi projektów i przystąpiono do obrad nad projektem dotyczącym przemienienia berlińskiego arsenału na „świątynią sławy pruskiego oręża“ (Ruhmeshalle.) Zanim przystąpiono do dyskusyi nad przedłożonym projektem, którego urzeczywistnienie kosztować będzie 6 milionów marek, wniósł deputowany Rickert, aby cały projekt przekazano budżetowéj komisyi. Deputowany Windthorst z Bielefeldu zażądawszy głosu oświadczył, że lubo mu ani w myśli postało umniejszać w czémśkolwiek wielkie zasługi, dzielność i sławę armii pruskiéj, to jednak nie może się godzić na przedłożony projekt, i prosi Izbę, aby zechciała dalsze w téj mierze toczyć obrady. Utworzenie niemieckiego cesarstwa, niemieckiego parlamentu, daléj jedności prawodawczéj — są słowa mówcy — wszystko to jest zasługą armii naszéj, a w obec takich nabytków nie należy nam żywić partykularystycznych dążności, na których jak się zdaje opiera się cały projekt. Urzeczywistnienie projektu wymaga nadto nie mniéj jak 6 milionów marek i to w czasach jak największéj nędzy materyalnéj całego kraju, w czasach, w których cały handel i przemysł tak z dnia na dzień upadają, że trzeba koniecznie i to jak najspieszniéj podać im pomocną rękę, aby stan taki nie sprowadził zupełnéj nędzy materyalnéj. Z tych powodów żąda mówca nie przekazywania komisyi projektu, ale obradowania nad nim daléj w plenum Izby. Minister wojny Kameke zabierając następnie głos, prostuje wywody poprzedniego mówcy a mianowicie, że przedłożony projekt nie został podyktowanym pruskim partykularyzmem. Dotąd nie posiadamy historyi niemieckiéj armii — są słowa ministra — tylko historyą pruskiéj armii, po wielkich wypadkach lat ostatnich i tak świetnych tryumfach niemieckiego oręża uzasadnioną zdaje się być rzeczą, aby zebrać wszystko w jedną całość, coby przez długie wieki świadczyć mogło o świetności naszego oręża. Z tego punktu widzenia rzeczy wychodzi przedłożony projekt a „świątynia sławy“ ma przedstawiać pruską armią w różnych jéj epokach i urządzeniach. Wszystkie inne państwa posiadają już podobne gmachy, nie wyjmując nawet poszczególnych państw Rzeszy niemieckiéj, chociaż gmachom tym nie nadano nazwy „świątyń sławy.“ Rząd nie miał żadnych partykularystycznych celów na oku, a nadto i z naukowego stanowiska rzeczy biorąc, należy się obawiać, aby nagromadzone przez długie lata drogocenne materyały, nie zaginęły, gdyby ich nie pomieszczono w stósownym ku temu gmachu. Proszę przeto panów o przekazanie projektu komisyi. Deputowany Windthorst z Meppen oświadcza się z całém swojém stronnictwem za przekazaniem projektu komisyi w myśl rządu, bo zamiarem jest jego wystósować do rządu interpelacyą: czy w téj jeszcze kadencyi zamierza przedłożyć projekt mający na celu zapomogę dla rodzin nawiedzonych tegoroczną powodzią. Z tego powodu życzyłby sobie mówca, aby rząd odroczył nieco przedłożony projekt. Następny mówca Benda odpowiada deputowanemu Windthorstowi, że wedle jego informacyi prześle rząd już w dniach najbliższych Izbie projekt, dotyczący przyjścia w pomoc nawiedzonym powodzią. Mówca oświadcza się za przekazaniem projektu budżetowéj komisyi.

Ostatnim z mówców był deputowany Gerlach, który zaznaczywszy na wstępie, że już przed 63 laty pospół z dwoma braćmi swymi wchodził z armią pruską do Paryża i dla tego nie może go spotkać zarzut, jakoby chciał uwłaczać sławie pruskiego oręża — mimo to nie może się godzić na przedłożony projekt i prosi Izbę, aby go odrzuciła. Anektowanie przez Prusy małych państw niemieckich — są słowa mówcy — wywołało tak przykre uczucia i żale w wielkiéj części ludności niemieckiéj a nadto walka kultury tak szarpie łono Niemiec, że chwila obecna co najmniéj jest stósowną do przedsięwzięcia budowy gmachu, o którym mówi przedłożony projekt. Po tém przemówieniu dyskusyą zamknięto i projekt przekazano budżetowéj komisyi odnośnie do wniosku deputowanego Rickerta. Po załatwieniu się z pomienionym projektem, przystąpiła Izba do dalszych obrad nad językiem urzędowym i przyjęła cały w drugiém czytaniu wedle redakcyi komisyi. Bliższe szczegóły o przebiegu obrad nie doszły nas jeszcze.

Odnośnie do projektu zamienienia berlińskiego arsenału na „świątynią sławy“ pruskiego oręża, nie należy nam pomijać głosu opinii publicznéj w tym względzie. Otóż prócz urzędowych, półurzędowych i w bliskich stósunkach do kół rządowych stojących organów, wszystkie inne dzienniki berlińskie oświadczają się wręcz przeciw „świątyni sławy.“ Mamy właśnie przed sobą odnośny wstępny artykuł Berliner Tageblattu, w którym pomieniony dziennik oświadcza się stanowczo przeciw wydawaniu 6 milionów marek na „świątynią sławy,“ bo jak powiada, stan materyalny kraju jest tak smutnym, że zewsząd tylko dochodzą głosy o chleb i pracę, a głodnych żołądków nie nakarmi aureolą oręża, ani handlu i przemysłu nie podniesie żadna „świątynia sławy.“ Artykuł wyraża w końcu nadzieję, że reprezentacya narodu odrzuci projekt, który chwilowo byłby co najmniej nie na czasie, i nie dowodziłby bynajmniéj patryotyzmu.

Wbrew wszystkim zaręczeniom półurzędowych organów, donosi dzisiaj Kreuz-Ztg., że pomiędzy ks. Bismarckiem a ministrem Camphausenem przyszło istotnie do nieporozumień. Czy takowe już załatwione zostały, o tém nic jeszcze powiedzieć nie umie pomieniony dziennik. Wedle tego samego źródła przyjmował cesarz Wilhelm w ubiegłą sobotę w osobnéj audyencyi heskiego ministra-prezydenta Hofmanna, który wczoraj wyjechał do Darmstadtu, ale wróci do Berlina już w ostatnich dniach b m. i z 1 czerwca obejmie urząd prezesa Rady związkowéj. Odnośnie do zamierzonych zmian w urzędzie kanclerskim donosi najnowsza Vossische Ztg., że takowe postanowione są na pewno, a mianowicie kilka wydziałów ma być oddzielonych od kanclerskiego urzędu i postawionych pod bezpośrednie rozkazy ks. kanclerza z samodzielnymi naczelnikami. Zmiany te napotykają chwilowo na pewne, dość znaczne trudności, dla czego urzeczywistnienie ich odłożono na późniéj. Przewodnią myślą przy zamierzonych zmianach ma być ujęcie pracy następcy ministra Delbrücka oraz ułatwienie takowéj ks. Bismarckowi. Ku temu celowi zamierzono utworzyć osobny organ, czy urząd, pośredniczący pomiędzy urzędami cesarstwa a kanclerzem.

Berlin zapełniony przez dni kilka najznakomitszymi dyplomatami mianowicie mocarstw północnych, wyludnia się powoli. Ks. Gorczakow i hr. Andrassy odbyli jeszcze w sobotę i niedzielę przydłuższe konferencye pospół z ks. Bismarckiem, poczém przyjmowani byli na pożegnalnéj audyencyi przez cesarza Wilhelma, i niebawem opuścili Berlin. Dodać tu nam należy, że kwestya wschodnia w dość groźném musiała się przedstawić świetle i lubo nie zagraża może chwilowo europejskiemu zawikłaniu, to jednak każe być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Z tego to bowiem powodu, nie wyjechał ks. Gorczakow do Wildbadu, jak pierwotnie zamierzał, ale udał się do Ems za cesarzem Aleksandrem, aby być w każdéj chwili przy jego boku. Książę Bismarck pozostał także jeszcze w Berlinie. O wysłaniu najlepszych niemieckich okrętów wojennych na wody tureckie, na inném piszemy miejscu.

FRANCYA.

* **Paryż,** 14 maja. Wszystkie dzienniki tutejsze pełne są refleksyi nad nagłym zgonem p. Ricarda i pełne domysłów i przypuszczeń co do następcy jego. Dotychczas jednak nie wiadomo jeszcze nic pewnego względem planów marszałka Mac-Mahona i dla tego zasługują wszystkie podawane w tej mierze wieści i pogłoski o tyle tylko na uwzględnienie, że charakteryzują obecne prądy tutejsze. Wedle Monitora mają pp. Rénault, Berenger i Say widoki zostania następcami zmarłego Ricarda; wedle innych źródeł ani pierwszy z nich ani p. K. Périer nie skłonni dotąd są wcale do objęcia téj ze wszystkich tek ministeryalnych najciernistszéj. Zresztą obawiają się tu ogólnie, aby podczas dłuższego prowizoryum stronnictwa moralnego porządku nie wzięło znowu góry w pałacu Elysée, ile że stronnictwo to skłonne do wszystkiego, coby tylko liberalne stronnictwo na bok usunąć mogło. Temps zaręcza jednak, że marszałek Mac-Mahon usposobiony jest szczerze konstytucyjnie i że zaraz w pierwszéj godzinie po śmierci Ricarda oświadczył, że polityka gabinetu żadnéj przez to uledz nie powinna zmianie. Estafette nareszcie uważa nominacyą p. Marcère na ministra spraw wewnętrznych za dość pewną, a mówiąc o natrętnych radach osób pewnych dodaje, że marszałek rozpoczętéj z konstytucyą przez lewe centrum próbie nie tylko nie przeszkodzi lecz przeciwnie z patryotyzmu ją popierać będzie, ponieważ ma nadzieję, że próba ta uda się i do upragnionego doprowadzi celu. Za p. Marcère oświadczają się téż wszystkie dzienniki liberalne, spodziewając się zarazem, że okólnik zmarłego ministra do prefektów w sprawie polityki wewnętrznéj uważany będzie przez jego następcę za testament zmarłego i wykonywany.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że ks. Decazes, jak z dobrze poinformowanego źródła donoszą, chciał właśnie podać się do dymisyi i że tylko śmierć p. Ricarda jest powodem, że dłużéj jeszcze w gabinecie pozostanie.

Ks. Decazes zresztą wydał, jak Soir zapewnia, do wszystkich francuzkich agentów konsularnych okólnik, w którym ich wzywa, aby w stósunkach swoich z mieszkańcami krajów, w których urzędują, jak największą zachowali przezorność i nie mięszali się nigdy do spraw, w których interesa francuzkich obywateli żadnego nie mają udziału. Ks. Decazes zniewolony był podobno do wydania tego okólnika dla tego, że niektórzy konsulowie na Wschodzie występowali w ostatnich latach za arbitralnie, że zaś z drugiéj strony takie tam pomiędzy ludnością miejscową panuje rozjątrzenie, że mimo jak najlepszych chęci władz tureckich do najokropniejszych dojść może rzeczy.

Opowiadano tu sobie wczoraj, że, ponieważ eskadra francuzka, którą z powodu wypadków w Salonice wysłano do Turcyi, na mocy traktatu z 1856 r. nie może zawinąć do portu carogrodzkiego, takowa stanie przed ujściem Dardanelów i że eskadra niemiecka tymczasowo przynajmniéj zajmie tam również stanowisko.

Izby nie miały wczoraj posiedzenia. Na pogrzebie pana Ricarda reprezentować je będą biura. Debaty nad projektem amnestyjnym mają się w Izbie deputowanych rozpocząć jutro.

Senator p. Esquiros, należący do stronnictwa radykalnego, umarł w tych dniach.

Dziennik Liberté donosi, że z obozu bonapartystowskiego przeszedł do obozu republikańsko-konserwatywnego; redaktor jego naczelny ogłasza zarazem list, w którym oświadcza, że z powodu rozmaitych niesnasek z kapitalistami towarzystwa akcyjnego, które dziennik ten założyło, redakcyą składa.

ZIEMIE POŁUDNIOWO-SŁOWIANSKIE.

* O wybuchu powstania w Bułgarii piszą pod d. 6 maja z Zofii do Pol. Cor. „Wczoraj rozbiegła się po naszém spokojném mieście zatrwożająca pogłoska, że w bułgarskim wilajecie naddunajskim wybuchło powstanie. W obec znanego faktu, iż od kilku już miesięcy burzyło się i gotowało między ludnością bułgarską nie powinnoby dziwić, że przyszło wreszcie do ostatecznego wybuchu. Komu jednak znaną jest ociężałość charakteru bułgarskiego, jak nie mniéj zobojętnienie ludności bułgarskiéj na to wszystko co się dzieje po za granicami jéj miedzy ten podziwiać musi wytrwałość i zręczność zagranicznych agitatorów i emisariuszy, którzy tego dokazali, iż Bułgaria wchodzi dziś na szalę kłopotów Turcyi. Do téj chwili trudno było coś prawdziwego dowiedzieć się o ruchu. Wedle odebranych doniesień rzecz tak się przedstawia:

Wybuch pierwszy nastąpił w miasteczku Slaticzy, gdzie stało garnizonem kilkunastu żandarmów i około 50 redifów. Garstka junaków bułgarskich wszczęła spór z żandarmami. Od słowa przyszło do bójki. W tém zjawiło się kilkunastu młodzieńców uzbrojonych od głowy do stóp. Na wezwanie kaimakama do spokojnego rozejścia się odpowiedziano czynném znieważeniem go, poczém rokoszanie rzucili się na dom rządowy a zdobywszy go wyrznęli znajdujących się tutaj żandarmów i niższych urzędników. Rozgrzany krwią i powodzeniem zajął zbrojny orszak wszystkie główne punkta miasteczka, którego mieszkańcy przestraszeni nie śmieli stawić oporu. Równocześnie podobna scena, tylko że w szerszych i donioślejszych rozmiarach odegrała się w Tatar-Bazardjiku. Miasto to jest jedném z większych w Bułgarii, leży nad Belova-Filipopelskiéj kolei żelaznéj i zamieszkałém jest przez liczną ludność chrześcijańską. I tu sporem rozpoczął się wybuch. I tu w danéj chwili zjawili się uzbrojeni powstańcy i rozpoczęli od rozpędzenia władz rządowych i wycięcia policyi. Muttesarif (gubernator) cudem tylko wymknął się z rąk powstańczych. Godném jest uwagi, że w tak Slaticzy jak w Tatar-Bazardjiku znaleźli się w téj chwili przewódcy pod ktorych rozkazy poddała się reszta zbrojnych. Tatar-Bazardjck znajduje się dziś najzupełniéj w rękach powstańców, którzy zajęli bramy i zajmują się tworzeniem legionu. Czy powstańcy zdołają utrzymać się w mieście, to rzecz inna. Właśnie wysłano przeciw nim znaczną siłę zbrojną z Adrianopolu. Gdyby powstańcy chcieli się w niém utrzymać w takim razie przyjść musiałoby pod bramami miasta do krwawéj rozprawy. Prawdopodobném jest jednak, że powstańcy będą unikali stanowczéj walki i cofną się w góry bałkańskie, gdzie zorganizował się już oddział z 600 ludzi. W Zofii dotychczas spokojnie.

Wszystko zatém przemawia, piszą daléj pod d. 7 bm. z Zofii do Pol. Cor. że zaburzenia w Slaticzy i Tatar-Bazardjiku nie były przypadkowemi, owszém że je przygotowywała od dawna ukryta ręka. Zaledwie pierwsze w Slaticzy odegrały się sceny, a już na wielu punktach objawiał się ruch zbrojny. Wieś Ottokeul jest punktem środkowym ogniska powstańczego. Tutaj dn. 4 maja zebrało się przeszło 1200 powstańców. Wszędzie napadano i zabijano bez litości żandarmów. Hasłem do ruchu powodowanego tajemniczą jakąś siłą było wypędzenie nienawistnych urzędników. D. 5 maja podniosły rokosz wszystkie wsie pod Ohodope, łańcucha gór łączącego się z Bałkanem i wybiegającego aż ku Maricy. Tu pochwyciło za broń 8 wsi z 6000 mieszkańcami. Przypuścić należy, że powstańcy porzucą swe siedziby i pospieszą w góry bałkańskie dla dopełnienia swéj organizacyi. Spodziewać się tego tem bardziéj należy, ile że przewódcy powstania, którzy dotychczas mieszkali za granicą i już w powstaniu z r. 1868 pewną odgrywali rolę, udali się z 2 członkami tak zwanego tajnego bułgarskiego rządu narodowego w góry bułkańskie i tu rozłożyli się główną kwaterą. Wzmiankowany rząd narodowy wydał manifest do „narodu bałgarskiego“ który odbity w drukarniach bukaresztkich w 50,000 egzemplarzy po całéj rozrzucony został Bułgaryi. Rząd narodowy wzywa wszystkich zdolnych do broni by stanęli do szeregu, godzina bowiem wyzwolenia już wybiła. Ci którym starość nie pozwala pochwycić za broń niechaj ofiarami pieniężnemi pomagają uczciwéj sprawie. Manifest upewnia wszystkich i każdego z osobna, zwłasza sołtysów i przysiężnych, tak oddanych dotychczas rządowi tureckiemu, by nie oddawali nadal usług nieprzyjacielowi, każdy bowiem bratający się z wrogiem zostanie bez litości śmiercią ukarany. Rząd narodowy oświadcza, że posiada środki do ukarania winnych i przeprowadzenia w razie potrzeby egzekucyi. Datki pieniężne mają być doręczane jedynie osobom zaopatrzonym w odnośne legitymacye. Manifest rozporządza zamknięcie szkół, nauczyciele bowiem zarówno z dorosłymi uczniami winni spłacić dług świętéj sprawie. Mahometanów zamieszkałych w Bułgaryi zawezwano, by się spokojnie zachowali, w tym bowiem tylko razie mogą liczyć na pobłażliwość tubylczéj ludności.

Łatwo zrozumieć, że wszystko to wywołuje niezwykłe wzburzenie umysłów. To téż cała ludność wiejska w pełném już powstaniu a tylko po miastach zaopatrzonych w silniejsze garnizony dość dotychczas spokojnie. Z wielkiém zaniepokojeniem oczekują tutaj wiadomości z Widdiniu, gdzie podobno od dawna przygotowano wszystko do zbrojnego ruchu. Komunikacya między Widdiniem a Negotinem (Serbią) bardzo jest ożywioną, zkąd wnoszą, że w powstaniu bułgarskiém nie ostatnią rolę serbskie odgrywają wpływy.

A daléj piszą z Monasteru pod dniem 5 maja:

Aby już we wszystkich częściach państwa tureckiego rwało się, trzeszczało i waliło, postarano się o zaszczepienie i w reszty dotychczas spokojnych prowincyach agitacyi i wzburzenia. Macedonia i Tracja zamieszkałe są zarówno przez Bułgarów i Greków a raczéj mówiących po grecku Cinkarów. Dotychczas emisaryusze powstańczy trudne mieli u nas zadanie. Grecy bowiem i zgreczeni Kuzowłosi (tak nazywają Cinkarów) nie znoszą się z bułgarskiemi żywiołami naszéj ludności. Otóż uwijający się tutaj od dwóch miesięcy agitatorzy zwrócili całą swą uwagę na ludność bułgarską. Przedewszystkiém umiał niejaki Pawłów pozyskać sobie między naszymi Bułgarami wielu prozelitów, co najrozmaitszemi poczyna manifestować się symptomatami. Baczności Valiego naszego wilajetu w Janinie nie uszły tego rodzaju podejrzane objawy, skutkiem czego téż zatelegrafował do Carogrodu o posiłki. Dotychczas nie przysłano ani jednego żołnierza, a natomiast dano przyrzeczenie, iż wkrótce uczynią zadość żądaniu. Vali jest w rozpaczy, siły bowiem jakie ma pod ręką, są niewystarczające. W Monasterze stał zawsze dotychczas sztab korpuśny, dziś mamy tu zaledwie 800 wojska. W innych miastach wilajetu są garnizony o wiele jeszcze słabsze. Na domiar złego żołnierze i oficerowie nie są najlepszym ożywieni duchem. Żołdu i pensyi nie wypłacają od miesięcy. Oficerowie i lekarze, aby żyć tylko wysprzedają się do koszuli lub zastawiają zaległe i przyszłe płace lichwiarzom pod najtwardszemi warunkami. Żołnierze natomiast oddają się wszelkim dozwolonym i niedozwolonym praktykom i profesyom i grzęzną coraz bardziéj w szerzącéj się do koła demoralizacyi. W razie, gdyby u nas przyszło do wybuchu, rząd wilajetu znajdowałby się w położeniu nie do pozazdroszczenia. Ludność mahometańska nie ma zarówno z niemahometańską powodu do zadowolenia. Ponieważ mocarstwa zastąpione są tutaj przez konzulów, przeto muszą wiedzieć, co się tu dzieje.

A w sprawie powstania w Bośnii i Hercogowinie pisze korespondent wojskowy do jednego z dzienników wiedeńskich:

Powstanie w Bośnii szerzy się jakby lawina od północy przez Kroacyą turecką aż ku granicy Hercogowiny! Od gór Motejicy aż do Uny, od Kozara-Planiny aż do Livna, wszędzie napotkasz oddziały powstańcze, które napierając niezmordowanie na bataliony tureckie, znaczne zadają im straty. Jeden oddział w sile mniéj więcéj 800 ludzi rozgościł się między Ukriną a Vrbasem; oddziałem tym, który wzrasta ciągle, dowodzi pewien kupiec z Banjaluki. Nad Savą między Dubicą a Gradiską zbiera się w Brezovo-Planina oddział pod dowództwem Jovo Zeca. W Kozara-Planina walczy około 1000 ludzi, którzy zapuszczają swe zagony aż do Iwainska w kierunku Banjaluki. Między Kostajnicą, Novi i Priedorem stoi przeszło 3000 powstańców, którzy podzieleni na dwa oddziały zburzyli koléj żelazną Priedor-Novi i wyparli baszibozuków i redifów aż do Dubicy i Kostajnicy. Karadżordżewicz dowodzi oddziałem z 2000 dobrze uzbrojonych i zorganizowanych ludzi na lewym brzegu Uny. Oddział Marka Njenady, liczący około 1000 ochotnika stoczył już kilka gorących z Turkami utarczek, zwłaszcza pod Jasenicą i Majdanem, gdzie obie strony znaczne poniosły straty. Między łańcuchem gór germeckich, rizowackich, bilajskich i brawsko-poljskich operują trzy oddziały po 500 do 1000 ludzi, któremi dowodzą: Piotr Uzelak, Milan Bobicz i pop Karan. Między Krni Vrh i Kljuczem stoi oddział pod komendą jakiegoś Piotra Krcos, pod Glamosem inny, którym dowodzi Michał Terkulja. Prócz tego uwija się między rzekami Sanem, Uną i Gomionicą jakie 10,000 powstańców, zagrażających miastom Krupie, Staremu Majdanowi, Prijedorowi a nawet saméj Banialuce. Całe wybrzeże rzeki Uny opanowuje oddział z 6000 ludzi pod wodzą Gołuba Babicza i popa Bilbiji. Oddział ten zagraża Grahowu, które tém jest dla Krainy, czém Niksicz dla Hercogowiny; miasto to zamknęli powstańcy do koła. W okolicy Livna zorganizował się oddział Stefana Jaksicza, który kilka pomyślnych stoczył potyczek z wojskiem tureckiém.

Zgromadzone na północy oddziały zamierzają zjednoczonemi siłami operować przeciw Banialuce, podczas gdy na południe Mostar jest celem ich przedsięwzięć. W obec tych licznych oddziałów powstańczych, które wzmocni wkrótce swym organizującym się w Sabacu legionem Petrowicz, niczém są działające na teatrze bośniackim regularne wojska tureckie. Turcya rozpo-

rządza tutaj 10 do 15 batalionami piechoty i około 5000 korpusem baszibozuków.

AMERYKA.

* W sumienném tropieniu winnych bezprzykładnéj korupcyi dostojników Unii, nie zatrzymała się amerykańska ankieta śledcza nawet przed osobą prezydenta, jenerała Granta. Na jedném z niedawnych posiedzeń Izby reprezentantów wezwano jener. Granta, aby złożył rachunek z czynności rządowych, dokonanych podczas nieobecności jego w stolicy Związku. Prezydent odmówił temu wezwaniu a uczynił to w formie mesażu, w którym zaprzecza Izbie prawa żądania wyjaśnień tego rodzaju. Rachunku takiego żądać może Izba od prezydenta tylko wtedy, jeżeli ich potrzebuje do celów ustawodawczych, albo jeżeli prezydenta chce postawić w stan oskarzenia. Pierwszy z tych warunków nie zachodzi tu, zaś co do drugiego, to prezydentowi, jak każdemu obywatelowi, przysługuje prawo uwolnienia się od świadczenia przeciw samemu sobie. Mesaż mówi daléj, że prezydent z woli konstytucyi ma upoważnienie sprawowania funkcyi wykonawczych w każdéj części Zjednoczonych Stanów, a jenerał Grant nie przypomina sobie, aby podczas nieobecności swéj w Waszyngtonie wykroczył przeciw swoim obowiązkom. W końcu odwołuje się Grant do praktyki za poprzednich prezydentów, którzy nigdy w podobny sposób do odpowiedzialności nie byli pociągani. Mesaż ten przyjęty został oklaskami przez republikanów (centralistów) sykaniem i oznakami lekceważenia przez demokratów (autonomistów).

Słusznie twierdzi jenerał Grant, że postępowanie Izby z nim jest bezprzykładném w dziejach Unii. Ale na żadnym z dotychczasowych prezydentów nie ciążyły tak ciężkie zarzuty. Opinia publiczna oskarza dzisiejszego prezydenta głośno i bez ogródki o karygodny nepotyzm, którym jenerał kierował się przy nadawaniu rozmaitych posad i przywilejów. Przytaczamy jeden z jaskrawszych przykładów takiéj samowoli, która w następstwie pociągnęła za sobą rozlew krwi i gwałty różnego rodzaju. Rząd Stanów Zjednoczonych dostarcza niedobitkom czerwonoskórych Indyan z pokolenia Apachów żywności, oczywiście za pieniądze. Istnieją w tym celu osobne magazyny, a przedsiębiorstwo sprzedaży żywności nieszczęśliwym potomkom Montezumy jest zmonopolizowane. Otóż monopol taki nadał jen. Grant swemu bratu Olivierowi Grant, a ten odprzedał za grube pieniądze swe prawo spekulantom, którzy chcąc odzyskać cenę kupna i nadto zarobić jeszcze, w najniegodziwszy sposób biednych Apachów oszukiwali. Przywiedzeni głodem do rozpaczy, napadają Apachowie na plantacye białych, uprowadzają bydło, rabują zapasy żywności i popełniają przytém okrucieństwa, do których popycha ich dzika natura. Już kilkunastu obywateli Stanów padło ofiarą tych zbójeckich napadów, które przybrały wielkie rozmiary, gdyż, jak jen. Shefiel donosi, całe pokolenie Apachów wyruszyło ze swych siedzib w Kanadzie. Rząd wysłał przeciw nim wojsko, ale wie dobrze z raportów swoich komendantów, że do tych gwałtów popchnął Indyan głód, i że mając do wyboru między śmiercią głodową a śmiercią w walce, woleli wybrać drugą. Na podstawie tych doniesień zażądał komisarz dla spraw indyjskich kredytu 50,000 dolarów na zakupno żywności dla Apachów, ale zanim to nastąpi, wiele jeszcze krwi popłynie, a Amerykanie będą mieli dobry wzór do urządzenia nowéj hekatomby na cześć „cywilizacyi.“

Konkurs dramatyczny
z zapisu
ś. p. Norberta Bredkrajcza.

Zmarły w r. 1858 Norbert Bredkrajcz pozostawił fundusz z rozporządzeniem, ażeby procenta od tegoż przeznaczano na nagrody za prace literackie w drodze konkursu za najlepsze uznane a przez testatora bliżéj określone osobną ustawą.

Kuratorium testamentu ś. p. Norberta Bredkrajcza powierzyło naszemu Towarzystwu ogłaszanie konkursów i przysądzanie nagród, co téż niniejszém wypełniamy, stósując się ściśle do przepisów testatora, i ogłaszamy warunki następujące:

1) Dramat albo komedya w 5 a najmniéj w 3 aktach, uznana za bezwzględnie dobrą, otrzyma nagrodę 1500 marek. — Gdyby się znalazło dwie lub kilka sztuk poczytanych za bezwzględnie dobre, wtedy najlepsza z nich otrzymuje powyższą nagrodę.

2) W braku bezwzględnie dobrych utworów, dramat albo komedya w 5 a najmniéj 3 aktach uznana za najlepszą ze względnie dobrych (tj. choć nie pod wszystkiemi, to pod wieloma względami dobrych), otrzyma 900 m. a sztuka najbliżéj wartością swą przystępująca 600 m.

3) Przy jednakowéj wartości pod względem dramatycznym utwory, osnute na tle narodowem będą miały pierwszeństwo i wierszem napisane przed prozą. Ś. p. Norbert Bredkrajcz, który zapisał fundusz umożebniający ogłoszenie niniejszego konkursu, objawił w swym testamencie życzenie, aby wiersz był rymowy (nie miarowy) i trzynastozgłoskowy. Nie będzie to koniecznym warunkiem, ale z dwóch dzieł jednakiéj wartości zostanie uwieńczoném, — które powyższemu życzeniu odpowiada.

4) Sztuki nie uwieńczone pieniężną nagrodą mogą otrzymać pochwałę lub zalecenie dyrekcyom teatralnym do przedstawienia.

5) Sztuki tłumaczone z obcych języków albo już grane lub drukowane, albo takie, co ubiegały się już o nagrodę w konkursach w Warszawie, Krakowie, Lwowie lub gdzieindziéj — będą przyjętemi. Zmieniony tytuł lub przerobienie nie stanowi różnicy. Komisya konkursowa, zanim ostatecznie przyzna nagrodę, postara się o stanowczą wiadomość u komisyi warszawskiéj, krakowskiéj i lwowskiéj, czy sztuka kwalifikująca się do odznaczenia, nie była podawaną im już do ocenienia.

6) Komisyą konkursową składają pp.:

Dr. Rymarkiewicz,
Stanisław Motty,
Julian Bukowiecki,
Józef Kościelski,
J. K. Żupański,
Dr. Cybichowski,
Stanisław Koźmian,
Dr. Łebiński,
Hieronim Feldmanowski.

7) Utwory winny być nadesłane franco aż do 1 kwietnia 1877 do Poznania pod adresem Hieronim Feldmanowski 35. ul. Młyńska.

8) Przesyłkom winien towarzyszyć list zapieczętowany, zawierający nazwisko i adres autora a opatrzony tą samą dewizą co manuskrypt.

9) Uwieńczoną sztukę autor zezwoli przedstawić miejscowemu teatrowi trzy razy bez żądania honoraryum. — Zresztą pozostanie ona, tak co do ogłoszenia drukiem jak co do oddania na scenę, zupełną jego własnością.

Wszystkie pisma nasze, mianowicie literaturze poświęcone, upraszamy o łaskawe powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Poznań w maju 1876.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 16 maja.

— * Posiedzenie wydziału nauk przyrodniczych odbędzie się w czwartek dnia 18 maja o godzinie szóstéj.

Dr. Batkowski.
(sekretarz wydziału.)

— * Sprostowanie. W mowie posła Magdzińskiego, zamieszczonéj we wczorajszym numerze wkradła się pomyłka drukarska, którą tu prostujemy. W wierszu 23 na początku czytaj zamiast „antipolskiéj większości“ — antypatycznéj większości.

— * Na stypendyum Karóla Libelta, na ręce skarbnika A. Krzyżanowskiego złożyli przez p. A. Drogowskiego z Bolechowa ogółem marek 38 fenygów 10 J. Radecki M. 3, Wilczyński M. 3, Mizgajski M. 3, Nogaj pomager M. 3, Linke M. 1 fen. 50, Stachowski M. 2, Janiszewski pomeger fen. 50, Der fen. 50, Dera fen. 50, Gluszke M. 1, Stoiński fen. 75, Byczyński Jan M. 1 fen. 50, Bączkowiak M. 1, N. N. fen. 60, Gajnaj Maciéj fen. 25, Chudziński fen. 25, Bartkowski fen. 20, Stachowiak fen. 20, Krugiełka fen. 5, Obst fen. 50, Biskupski fen. 50, Dąbrowski fen. 50, Lis M. 1, Pospychalina wdowa fen. 25, J. Lisiecki fen. 25, Dera dniówkarz fen. 10, Braciszewski fen. 25, Wierzbicki M. 1, Gniot M. 1, M. Nowak fen. 50, Filipiak fen. 25, Karasiewicz fen. 25, W. Lisiecki fen. 25, Szukalski fen. 25 Kosicki M. 1, W. Mikołajczak fen. 25, Marcinkowski fen. 25, Świątek fen. 25, Kunikowski fen. 10, Dera pomager fen. 25, Spinger fen. 50, Krzyżaniak fen. 50, J. Nowak fen. 50, Jankowski fen. 10, Fr. Mikołajczak fen. 25, Paul M. 1 fen. 50, A. Drogowski Marek 3.

Poznań, 13 maja 1876.

A. Krzyżanowski.

— * Od Towarzystwa pożyczkowego przemysłowców miasta Poznania (Spółki zapisanéj) odbieramy następujący bilans miesięczny z dnia 30 kwietnia 1876.

Rachunki.	BRUTTO Winien.		BRUTTO Ma.		SALDO Winien.		SALDO Ma.	
Rachunek kasy	1069394	76	1067291	59	2103	17	—	—
„ weksli . . .	1383804	17	761202	4	622602	13	—	—
„ pap. publ. .	91540		3030	—	88510	—	—	—
„ ruchomości.	1584	40	—	—	1584	40	—	—
„ koszt. proc.	2226	92	1414	70	812	22	—	—
„ składek . .	12474	55	105804	42	—	—	93329	87
„ depozytów .	75383	74	653341	23	—	—	577957	49
„ banków . .	184477	50	152861	85	31615	65	—	
„ bieżący . .	25591	90	30203	77	—	—	4611	87
Konto Dubioso	—	—	47289	98	—	—	47289	98
Fundusz rezerwowy .	—	—	7286	41	—	—	7286	41
Rachunek wstępnego .	—	—	60	—	—	—	60	—
„ dywidendy .	1942	42	4480	28	—	—	2537	86
„ dyskonta . .	—	—	17755	7	—	—	17755	7
„ procentów .	13503	42	15100	66	—	—	1597	24
„ administrac.	5473	22	275	—	5198	22	—	—
	2867397	—	2867397	—	752425	79	752425	79

— * W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldowano w tygodniu od 7 do włącznie 13 maja 42 urodzeń i 28 przypadków śmierci; pomiędzy urodzonymi było 26 chłopców a 16 dziewcząt; pomiędzy umarłymi 13 osób płci męzkiéj a 15 osób płci żeńskiéj. W tymże czasie zawarto 17 ślubów cywilnych.

— * Pozasłużbowego szkólnego radzcę prowincyalnego p. dr. Milewskiego mianował książę Wilhelm Radziwiłł generalnym plenipotentem nowo nabytych dóbr swoich Chocieszewice.

— * Dotychczasowy nauczyciel pomocniczy przy tutejszém gimnazyum fryderykowskiém p. Bänitz przeniesiony został jako etatowy nauczyciel pomocniczy do gimnazyum śremskiego.

— * Spraw czternaście przeciw 22 duchownym katolickim toczyło się dnia wczorajszego przed senatem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego, oskarzonym o wykroczenia przeciw ustawom majowym przez odbywanie funkcyi duchownych w obcych parafiach. Sprawy te wszystkie toczyły się już w sądzie powiatowym kościańskim, który obwinionych uznał za niewinnych. Od wyroku tego zaniósł był król. prokurator apelacyą; senat kryminalny potwierdził jednak wyrok I instancyi.

— * Miejsce prokuratora gnieźnieńskiego objął tymczasowo asesor p. Neumann z Berlina.

— * Osoba dobrze znająca śp. Józefa Chełmickiego prosi nas o sprostowanie kilku szczegółów, śmierci jego dotyczących, jakie za tutejszemi i wrocławskiemi dziennikami podaliśmy. I tak nie jest prawdą, jakoby rodzina zmarłego była wyznaczyła 150 M. nagrody temu, coby bliższe co do śmierci nieboszczyka podał szczegóły. Powtóre wszystko przeciw temu przemawia, charakter mianowicie śp. Chełmickiego, aby z powodu straty kilku tysięcy talarów był sobie życie odebrał, co, jak osoba owa mniema, można było wyczytać pomiędzy wierszami artykuliku, który w wiadomościach miejscowych numeru 102 z dnia 4 mb. pisma naszego podaliśmy — czemu stanowczo przeczymy.

— * Fatalna omyłka. Tygodnik gnieźnieński w n. 20 prostuje pomyłkę, jakiéj się mimowolnie dopuścił w n. 19. Oto w załączonym do tego numeru rozkładzie szczepienia ospy obwód Schwarzenau nazwano Czerniejewo i miasto Schwarzenau również w tymże numerze nazwano Czerniejewo. Czyż to nie prawdziwe nieszczęście z podobną omyłką, która może niejednego naprowadzić na znane nasze przysłowie!

— * Nagrody. Pomiędzy 11 nagrodami, które uniwersytet petersburgski wydał w tym roku, cztery przypadły dla Polaków. Złoty medal otrzymał Stanisław Ptaszyński z wydziału historyczno-filologicznego, za obszerne studyum nad „Wizerunkiem Reja.“ Sprawozdanie podnosi wysoką wartość téj pracy. Maryan Lipiński z wydziału prawnego i Stanisław Orzeszkowski z wydziału matematycznego zostali nagrodzeni srebrnemi medalami. Premium naturalistów w kwocie 100 rubli otrzymał Jan Ptaszycki.

— * 39 godzin pod ziemią. Następujący wypadek zdarzył się w d. 22 zm. w Kongresówce p. Koluszkami, gdzie jest stacya drogi żelaznéj. W gminie Gałków, okręgu Brzezin, na 5éj wiorście od Koluszek, w odległości około 200 kroków od kolei żelaznéj łódzkiéj, studniarz Roch kopał studnią i wgłębił się już około 20 łokci w ziemię. Dla bezpieczeństwa wycembrował 14 łokci od góry balami, lecz następne 6 łokci kopał bez użycia jakichkolwiek środków ostrożności. Natrafiwszy poniżéj tych 6 łokci na wielki kamień, pragnął go wydobyć, ponieważ jeszcze się do wody nie dobrał. W téj chwili przechodził pociąg kolei żelaznéj, który o godzinie 5éj rano wyszedł z Łodzi. Część ziemi wzmocnionéj balami oparła się wstrząśnieniu; niemniéj jednak Roch został przysypany warstwą 5 łokci grubą. Wójt gm. Gałków, zawiadomiony bezzwłocznie o wypadku, przybył na miejscu wypadku i zaczął naradzać się z ludźmi, którzy w przekonaniu, że Roch musiał natychmiast życie zakończyć, nie chcieli wziąć się do odgrzebywania go, lecz odłożyli to do poniedziałku dnia 24 z. m. W niedzielę o godzinie 4 po południu dzieci paszące bydło usłyszały z pod ziemi dobywający się jęk i opowiedziały o tém przechodzącemu człowiekowi, który przekonawszy się o prawdziwości opowiadania, powtórzył to dróżnikowi przy 5 wiorście. Ten udał się natychmiast do wsi Przanowic i zameldował o owém zdarzeniu sołtysowi, lecz nietylko mu nie chciano wierzyć, ale go jeszcze wyśmiano. Jednakże gdy obstawał przy swém twierdzeniu, udano się dla ratowania Rocha. Rozkopywanie zaczęło się o godzinie 5 po południu w przytomności wójta — i o 9 wieczorem wydobyto Rocha żywego. Zasługa odgrzebania należy się niejakiemu Ludwikowi Nisowi, który sam jeden z pomiędzy obecnych zdecydował się spuścić w studnią i odgrzebywanie rozpocząć. Kiedy znajdował się już tylko mniéj więcéj o łokieć od zasypanego, usłyszał jego prośbę, aby mu łopatą głowy nie zranił. Roch połknął wiele piasku i poruszeniem głowy zdołał utworzyć swobodniejszą dokoła przestrzeń. Przy każdém przejściu pociągu wołał o pomoc (rozumie się — bezskutecznie). Dopóki pozostawał pod ziemią był zupełnie przytomny, lecz wyniesiony na świeże powietrze zemdlał. Jednakże przyszedł do zmysłów i obecnie ma się zupełnie dobrze. Spędził pod ziemią 39 godzin!

— * W Petersburgu ministerstwo oświecenia udzieliło koncesyą jednemu z naszych rodaków na wydawanie codziennego pisma politycznego polskiego.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 17 maja Antonina bisk.; w kalendarzu słowiańskim Sławomira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 4, zachód o godzinie 7 minut 49.

Dnia 17 maja 1573 Henryk Walezy ogłoszony królem. — 1634 Smoleńsk zwrócony Polsce. — 1773 wojska zaborcze wkraczają do Warszawy. — 1831 Karól Rożycki na czele Wołyńców wyruszył z pod Żytomierza.

Jarocin, 14 maja.

Przed paru dniami — zapewne w skutek doniesienia — odbyła żandarmerya wraz z tutejszym egzekutorem rewizyą u borowego hr. Radolińskiéj, mieszkającego w lesie o małe pół mili od Jarocina szukając niby zabitego rogacza, których teraz strzelać nie wolno — tymczasem my wiemy, iż tym niby rogaczem był dziekan tutejszy ks. Rzeźniewski, którego od pewnego czasu poszukują.

Biedni ci panowie poszukujący!

Mybyśmy radzili im, aby się udali wprost do Krakowa — a tam z pewnością uda im się ks. dziekana odszukać.

W niedzielę dnia 21 bm. amatorowie tutejsi dają na cel dobroczynny przedstawienie. — Ma być grane „Qui pro Quo czyli swaty faktora“ komedya w 3 aktach ze śpiewami i tańcami p. A. L. napisana, muzykę napisał i podłożył p. Franc. Zaręba ze Środy. — Na zakończenie zaś bawiący tu obecnie metr tańca p. Lipiński odtańczy z uczennicą swoją: pas de deux krakowskie (bukiet tańców narodowych) w kostiumach. — Zdaje się, iż ze względu na cel — oraz z powodu, iż nigdy w Jarocinie teatru amatorskiego nie było — publiczność tak z miasta jako i okolicy licznie zebrać się nie omieszka.

Pociągi odjeżdżają:

Od 15 maja 1877 r.

Z Poznania do Krzyża:

Pociąg mięszany	klasa 2—4	o 5	godzinie 33	minut	z rana.
Pociąg osobowy	„ 1—4	o 11	„ —	„	przed poł.
Pociąg mięszany	„ 2—4	o 6	„ 33	„	po poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4	o 11	„ 1	„	wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

Pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	godzinie 47	minut	rano.
„	„ 1—4	o 10	„ 45	„	przed poł.
„	„ 1—4	o 4	„ 4	„	po poł.
„ (do Leszna).	„ 1—4	o 7	„ 5	„	wieczorem.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

Pociąg osobowy	klasa 1—4	o 5	godzinie 10	minut	rano.
Pociąg mięszany	„ 1—4	o 11	„ 40	„	przed poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4	o 5	„ 59	„	po poł.
Pociąg mięszany (do Gniezna).	„ 1—4	o 7	„ 5	„	wieczorem.

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

Pociąg osobowy	klasa 1—4	o 5	godzinie 0	minut	rano.
Pociąg pospieszny	„ 1—3	o 10	„ 22	„	przed poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4	o 4	„ 5	„	po poł.
Pociąg mięszany (do Zbąszynia).	„ 1—4	o 6	„ 10	„	wieczorem.

Z Poznania do Kluczborku:

Pociąg osobowy	klasa I-IV	o godzinie	6	minut	16 z rana.
Pociąg mięszany	„ II—IV	o „	7	„	59 z rana.
Pociąg osobowy	„ I—IV	o „	6	„	29 wieczor.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* Bydło. Berlin, 15 maja. Na sprzedaż wystawiono: 3030 sztuk bydła rogatego, 4732 sztuk nierogacizny, 1467 sztuk cieląt i 14,209 sztuk skopów.

Interes co do bydła rogatego rozwijał się z powodu, że go o mniéj więcéj 600 sztuk więcéj było na targu niż przed tygodniem, bardzo wolno i leniwo; towaru wszystkiego nie sprzedano a ceny utrzymały się z trudnością na wysokości 53—54 za towar przedni a 45—48 i 32—35 M. za towar średni i pośledni per 100 funtów wagi mięsa.

Nierogacizna w przednim towarze, nie za licznie reprezentowana, była bardzo żądaną i płaconą po około 63 M. per 100 funtów wagi mięsa; cena pośledniejszego towaru chwiała się wedle dobroci pomiędzy 50—55 M.

Dowóz cieląt był nieco wielkim, mimo to osiągano za nie średnie ceny.

Eksporterowie nabywali dziś znaczne partye dobrych skopów, dla czego cena ich doszła do około 24 M. per 45 funt.; za towar pośledniejszy płacono 18—20 M.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznanska, 16 maja.

Poznań, 16 maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: zimny

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr. maj 150.—, maj-czerwiec 150.—, czerwiec-lipiec 151.—, lipiec-sierpień 152.50, sierpień-wrzesień 154, na jesień 155.

Okowita: wyżéj

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —,— litrów; na maj 46.60 czerwiec 46.90—, lipiec 47.60, — sierpień 48.10-48.20 wrzesień 48.70, październik 48.10 listopad —.—

Okowita w miejscu (bez beczki) 45.90.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 149.— m., na maj 149.— maj-czerwiec 149.—, czerwiec-lipiec 149.—, lipiec-sierpień 151., sierpień-wrzesień —, jesień —

Wypowiedzi no — otr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 46 60 m. maj 46.60-—.— czerwiec 46.90 lipiec 47.40-—, sierpień 48.— wrzesień 48.40-—.październik 48.

Wypowiedziano 5,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 46. m.

(W.) Poznań, 16 maja. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0. i 1 15-17.50 M., rżana nr. 0 i 1. 12.50-13.50 M. pr 50 kilo.

Giełda bydgoska, 15 maja.

Pszenica: 185-208 m.
Żyto 148-153 m.
Groch do gotowania 174—180, na paszę 156—165 m.
Jęczmień: wielki 145-164, mały 145-153 m.
Owies: 165-180 m.
Łubin niebieski —— m.
Wyka do siewu -- mar.
Rzepik zimowy —— m. Rzep —— m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 47.50 m. per 100 litrów à 100 %.

Gdansk, 15 maja.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze było dżdżyste wczoraj i dzisiaj, w południe nieco łagodniejsze niż dotąd. Wiatr zachodni.

Pszenicy loco sprzedano jeszcze w sobotę po południu 189 ton pstréj 126 7, 127 funt. po 208 M. per ton a właściciele bardzo miernego zresztą dowozu jako téż wystawionych na sprzedaż partyi szpichrzowych żądali na dzisiejszym targu tak wysokich cen, że interesa przez to utrudnione zostały. Sprzedano więc w ogóle dziś tylko 800 ton po pełnych cenach sobotnich, częściowo nawet o 1 do 2 M. za ton droższych. Płacono więc za jarą 132/3 funt. 202 M., pstrą 126, 127/8 funt. 207, 208 M., jasną 122/3, 124 funt. 204, 207 M., jasno-pstrą 127/8 funt. 212 M, 128, 129 funt. 216 M., 130/1 funt. 212, 216, 219 M., wys. pstrą i szklistą 132/3, 133 funt. 215, 219 M. per ton. Termina wysoko trzymane. Maj 208 pł., maj-czerwiec 209 M. ż. czerwiec-lipiec 208 M. pł., wrzes.-paźdz. 215 M. żąd. Cena regulacyjna 207 Marek.

Żyto loco przy dobréj do kupna ochocie po lepszych cenach; rosyjskie 121 funt. po 145 M., stare polskie 121 funt. po 144 M., 122/3 funt po 147½, nowe polskie 124 funt 153½ M. per ton sprzed. Obrót 220 ton. Termina bez otert. Cena regulacyjna 146 M.

Jęczmień loco mały 104/5 funt. 142 M, wielki 112 funt. funt. 163 M. per ton pł.

Lnianka loco osięgała 215 M. per ton.

Okowita loco po nieznanych cenach lecz przeszło po 48 M. handlowana.

Berlin, 13 maja.

(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)

Pszenica loco stale. — Termina wyżéj. Wypowiedziano 3000 centr. — Cena wypowiedz. 208.— m. per 1000 kilogr. Loco 180-225 m. wedle gat., żółta cuchnąca — m. z kolei p. żółta (czerwona) — na ten miesiąc 208-208.5 pł. cena przec. — maj-czerwiec 208-208.5 pł., czerwiec-lipiec 208.-209-208.5 płacono lipiec-sierpień 210.-211-210.— m. pł. sierpień-wrzesień — płac. wrzesień-październik 212 -213-212.5 pł. październik-listopad — pł. listopad-grudzień — pł.

Żyto loco średni handel przy lepszych cenach. — Termina z początku wyżéj w końcu słabiéj. — Wypowiedziano 10,000 centr. Cena wypowiedziana 155. m. per 1000 kilogr. Loco 148-169 marek wedle gatunku, krajowe 162-168 marek z kolei pł., ord. krajowe — mar. z kolei pł., polskie 149.-155.5 marek z kolei płacono, rosyjskie 149.-155.5 marek z kolei pł. nadps. ros. 135-136 z kolei pł. na ten miesiąc 154.5-155.5-155 pł. maj-czerwiec 153.5-154.5-153.5 pł., czer.-lipiec 152.5-153-152.5 pł. lipiec-sierpień 152.5-153-152.5 pł., sierpień-wrz. — pł., wrzesień-październik 155.-155.5-155.— pł., październik-listopad — płacono, listopad-grudzień — pł.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 140-180 marek wedle gatunku.

Owies loco lepiéj kup. — Termina wyżéj. — Wypowiedziano 3,000 ctr. Cena wyp. 166. m. per 1000 kil. Loco 150-195 marek wedle gatunku, — na ten miesiąc 166.-—. nomin., cena przeciętna — płac. maj-czerwiec 164-166. pł. i ż., czerwiec-lipiec 164.-166. pł. i ż., lipiec-sierp. 160.-— nom., sierp.-wrz. — pł. wrzesień-październ. 157.5-157 płac., październik-listopad —.— pł. listopad-grudzień — pł.

Mąka rżana staléj. — Wypowiedz. — ctr. Cena wyp. —.— mar. per 1000 kil. Nr. 0 i 1 per 100 kil. brutto z miechem, płynąca — pł., na ten miesiąc 21.25-—.— pł. cena przec. —.— maj-czerwiec 21.25-—.— pł. czerwiec-lipiec 21.25 żąd. 21.30 pł, lipiec-sierpień 21.40-—.— pł., sierpień-wrz. —.——.— pł., wrzesień-październik 21.60-—.— pł., paźdz.-listopad — pł. listopad-grudzień — pł.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 178-220 marek wedle gatunku, na paszę 167-177 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — marek. Rzep zimowy — marek, rzepik zimowy — marek, siemię lniane — m.

Oléj rzepiowy mało zmien.. — Wypowiedziano z beczką —— ct. b. beczki — ctr. Cena wyp. z beczką —. m., bez beczki — marek per 100 kilogr. — Loco z beczką 66. marek, bez beczki 65. marek, — na ten miesiąc 64.9-— marek płacono, maj-czerwiec 64.9-—. pł., czerwiec-lipiec 64.9-—.— płac., lipiec-sierpień — pł., sierpień-wrzesień — płacono, wrzesień-październik 64.-63.8-63.9 pł. padziernik-listopad — pł. listopad-grudzień — pł. grudzień-styczeń — pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Oléj skalny słabo. — Raffin. (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.). — Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — m. per 100 kilogr. Loco 27 m., na ten miesiąc 24.5 marek; cena przec. —. mar., maj-czerwiec — pł., czerwiec-lipiec — płacono, lipiec-sierpień — płac., sierpień-wrzesień — płacono, wrzesień-paźdz. 25.4-25.3 październik-listopad — pł. listopad-grudzień — płac.

Okowita wyżéj pł. — Wypowiedziano 260,000 litrów. — Cena wypowiedzialna 47.8 m. Per 100 litrów à 100%=10,000 % z becz. Loco — pł., na ten miesiąc 47.7-48.-47.7-—. płac., maj-czerwiec 47.7-48.-47.7 pł., czerwiec-lipiec 47.7-48.-47.7— pł. lipiec-sierpień 48.6-48.6-48.8 pł. sierpień-wrzes. 49.5-49.8-49.6 pł. wrz. 50.2 wrzesień-październik 49.8-50-49.8 pł. paź.-listop. 48.6 pł., listopad-grudzień — pł. grudzień-styczeń — płac. styczeń-luty 1877 — pł.

Okowita per 100 litrów à 100%=10,000% bez beczki loco 47.8-47.6 płac.

Mąka pszenna nr. 00 30-28.00.—, nr. 0 28.00-27.00, nr, 0 i 1 26 00-24.50

Mąka rżana nr. 0 24.00-22.00, nr. 0 i 1 21.50-20.00 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Giełda berlinska, 15 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 185-220 marek wedle gat. żąd.; żółta march. — mar. płac., biała pstra polska — m. z kolei płacono, na maj 209-210½, — maj-czerwiec 209-210½ czer.-lipiec 209-210½ lipiec-sierp. 211½-212½-——, wrz.-paźdz. 213-216 M. pł.

Zyto per 1000 kilo w miejscu 150-159 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 150-156½ marek z kolei i franco z dworca, — — polskie 150-156½ marek z kolei, krajowe 164-168 m. franco z dworca pł., nadps. ros. 120-138 pł., — na maj 156-157-156½, maj-czer. 154½-156-155½, czer.-lip. 153-155-15½ lipiec-sierpień 153-155-154½—, wrzesień-paździer. 155½-157 M. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 144-183 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 150-175 marek wedle gatunku żądano, — szwedzki 186-190, — rosyjski 160-187, pomorski i meklemburgski 186-190, wschodnio i zachodnio-pruski 166-187 marek z dworca płacono, na maj 168 ż. 167 pł. maj-czerwiec 166-166½-166, czerw.-lipiec 166-166½-166 lipiec-sierpień 162 wrzes.-paźdz. 157-158½-157½ m. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 178-210 m., na paszę 170-177 marek płac.

Rzep per 1000 kilo —— marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 64.5 marek bez beczki płacono, — na maj i maj-czerwiec 64.8-65-64.9 czerwiec-lipiec 64.8-65-64.9 lipiec-sierpień — wrzesień-październik 64. m. płac.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu — marek.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 27. marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 47.8 m. pł., na maj i maj-czerwiec 47.7-48.2-— czerw.-lipiec 47.8-48.3-— lipiec-sierpień 48.4-49. — sierpień-wrzesień 49.8-50-— wrzesień-paźdz. 50.-50.3 m. pł.

* Berlin, 15 maja. **Mąka** pszenna nr. 00 —— nr. 0 28.00-27.00, nr. 0 i 1 26.00-24.50; rżana nr. 0 24.00-22.50 nr. 0 i 1 21.50-20.00 m.

Giełda wrocławska, 15 maja.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj, — na maj 153.50 płacono — — maj-czerwiec 151.50 płacono, czerwiec-lipiec 151.50 płacono, lipiec-sierpień 153.— żądano wrzesień — wrzesień-październik 154.50-155 ż. i pł.

Pszenica: per 1000 kilo 196 m. płacono — na maj — ż. i pł., maj-czerwiec — żąd., czerwiec-lipiec .—, wrzesień-paźdz. — m. pł.

Jęczmień: per 1000 kilo — marek ż.

Owies: per 1000 kilo 174.— żądano i płacono — na maj —.— — maj-czerwiec — płac. i żąd. czerwiec-lipiec — M. pł.

Rzep per 1000 kilo 280 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo stale., — w miejscu 66. żądano — na maj 65. — maj-czerwiec 64.50 — wrzesień-październik 63. żąd.

Okowita per 100 litrów stale, — w miejscu 46.— m. żądano i płac. — 45.— marek płacono, — na maj 46.50-— maj-czerw. 46.50-— ż. czerwiec-lipiec 46.50 płac. lipiec-sierpień 47.50 sierp.-wrz. 48.50 wrzesień-październik 49 m. żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa	
	Mk		Mk		Mk		Mk		Mk		Mk	
Pszenica biała . . .	21	20	20	30	19	30	18	40	18	—	17	20
„ żółta . . .	19	90	18	90	18	40	17	40	16	90	16	—
Żyto	15	40	14	60	16	70	16	20	14	60	14	10
Jęczmień	15	40	14	60	17	—	16	30	13	80	13	—
Owies	18	30	17	60	19	40	18	90	17	30	16	70
Groch	19	—	18	—	20	50	19	40	17	50	15	80

Kursa telegraficzne.

(Notowano z dnia 15 maja.)

SZCZECIN, 15 maja 1876.

Stan powietrza:

Pszenica: stale
na maj-czerwiec 209.
na czerwiec-lipiec 209 50
na wrzesień-październik 212.

Żyto: stale
na maj 146.50
na maj-czerwiec 146.50
na wrzesień-październik 150.

Oléj rzep. słabo
na maj 65.50
na wrzesień-październik 63.50

Okowita: stale
w miejscu 47 80
na maj-czerwiec 47.90
na czerwiec-lipiec 48.
na lipiec-sierpień 48 60

Owies
na maj —
na maj-czerwiec 166

Oléj skalny:
na jesień 11.80

BERLIN, 15 ma

Obwieszczenie.

W sprawie subhasty dóbr rycerskich **Nowe Ogrody** (z Przybyszewem), których zapisanym w księdze gruntowéj właścicielem jest Strousberg,

a, termin licytacyjny na dzień **12 czerwca rb.** wyznaczony,

b, termin do ogłoszenia wyroku przybicia na dzień **16 czerwca rb.** wyznaczony zniesione zostały. (2584)

Leszno, dnia 13 maja 1876.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Antykwarnia E. Calliera w Poznaniu

poszukuje:

Cantu Cezarego Historyi powszechnéj przekł. L. Rogalskiego, tomu I i tomów I—IV.

Rubrycelli dyecezyi **poznańskiéj** z lat 1781, 1782, 1809, 1810, 1811, 1813, 1814, 1816, 1817, 1819, 1824 i 1860.

Lelewela Polska, Dzieje i Rzeczyjéj, tom IV (ogólnego zbioru tom IX) zawierający: Dostojności i urzędy, Herby w Polsce i t. d. — oraz i tom VII (ogólnego zbioru tom XII) zawierający: Polska odradzająca się itd.

Rogalińskiego Józefa dz. p. n. Sztuka budownictwa na swoje porządki podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.

— Pięć porządków budowniczych podług prawideł Jakóba Barocego z Winioli. Warszawa 1791.

Lengnicha Geschichte der Preussischen Lande Königlich polnischen Anth. Tom VII, VIII i IX.

Kalendarzy wydawanych przed r. **1800.**

Załuskiego Epistolae historico familiares — pojedyńcze tomy.

Czerwiakowskiego Botaniki Ogólnéj.

Wyrywanie zębów bez bólu za pomocą Nitro-Oxygen. (2550)

C. Kniewel
dentysta,

52. **Gdańsk,** Langgasse 52.

Plombowanie spec. złotem, wprawianie sztucznych zębów wykonywa się w **6 godzinach.**

Egzamin wolontaryuszów.

Nowy kurs rozpoczął się w poniedziałek, 3 kwietnia.

Pensya. Ul. kościelna św. Pawła 5 III piętro. Poznań.

Dr. Theile.

2378

Tapety i rolosy, Zakład litograficz. Regestra gosp. Alfenidę Christofla poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych i galanteryi** (1609)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet franco.

Nożyce do strzyżenia owiec najlepszego gatunku poleca jak najtaniéj

C. Preiss,

(2615) Wrocławska ulica 2.

Nożyce takie ostrzą się tamże. Zlecenia zamiejscowe wykonują się natychmiast.

Od 19 bm. będzie regularnie **świeże, dobre** (2619)

masło

funt po 1 m. 25 fen. co wtorek i piątek u Wnéj **p. Maszewskiéj**, Podgórna ulica 9 z Dom. **Boguszyn.**

Pruskie losy oryginalne

154 loteryi do 1. klasy: 1/1, 84, 1/4 42 M. Cena za wszystkie cztery klasy: 1/2 150, 1/4 75 Marek oraz meklemburgskie, szczecińskie, królewieckie, kasselskie, kwedlinburgskie i hanowerskie losy na konie i berlińskie Flora po 3 M. i szlezwigsko-holsztyńskie losy kupne 5 klasy po 9 M. rozsyła za przesłaniem w gotówce ceny **Karol Hahn w Berlinie S.** Kommandantenstr 30. (2412

PROŚBA.
Urzędnik

żonaty, Polak, który z przyczyn od niego zupełnie niezawisłych zmuszony był wpaść w ręce lichwy, absorbującéj go nietylko materyalnie ale i umysłowo, a który na żadną pomoc ze żadnéj strony dla braku stósunków liczyć nie może, szuka drogą niniejszą szlachetnéj duszy, któraby się nad nim litując **pożyczką 200 M.** z jego nędzy wyratować go zechciała. Pożyczkę tę zobowięzuje się spłacić w mniejszych ratach, w odstępach miesięcznych lub kwartalnych wraz z uczciwym procentem. Wspaniałomyślni, którym prośba niniejsza do serca trafi, niech raczą powiadomić interesowanego listownie pod adresem **A. B. C.** postlagernd **Gniezno.** (2567)

Ostrzeżenie.

Ostrzegam każdego żeby od syna mego **Wawrzyna Kaczmarka hipoteki** tudzież i dwóch **kotraktów** odnoszących się do domu i gruntu po ś. p. mężu moim **Marcinie Kaczmarku** położonych w Żegrzu pod Nr. 19 ani nie kupował, ani mi też na tę hipotekę i kontrakty pieniędzy nie pożyczał, żeby przeciwnie każdy, komuby syn mój te hipotekę i kontrakty ofiarował lub pokazywał papiery te był łaskaw odebrać i władzy policyjnéj natychmiast oddać. (2605)

Żegrze pod Poznaniem.

Maryanna Kaczmarek wdowa.

Niżéj podpisana cofa niniejszém plenipotencyą udzieloną Wm. p. **Przemysławowi Bogdańskiemu** z Wojciechowa p. Jaraczewem, przed notaryuszem panem Lisieckim z Sremu wystawioną nad dobrami Wojciechowo i oświadcza, że za żadną sprzedaż lub kupno nie bierze na siebie odpowiedzialności. (2563)

Klementyna Cetkowska

dziedziczka Wojciechowa.

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u

B. Loewenherz Nast.

A. Schlesinger.

Poznań, Bramkowa ulica Nr: 14 obok rejencyi. (2568)

Koldry watowane atłasowe, tybetowe i kretonowe

poleca (1818)

FABRYKA BIELIZNY

A. z Pawłowskich Kaufmann

POZNAŃ

Sapieżyński plac Nr. 1.

Tartak Partacze

bezpośrednio nad **Notecią** naprzeciw radolińskiéj wapniarni leżący poleca po gruntowném przebudowaniu, piłą pełną — poziomą i kulistą swe usługi przy umiarkowanych cenach Szanown. właścicielom drzewa.

2193

ZARZĄD.

Wysogórski, leśniczy w Kruszewie p. Czarnkowem.

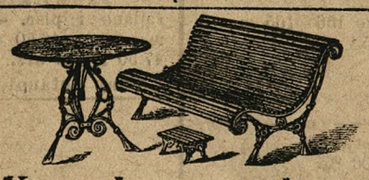

Krzesła ogrodowe

ŁAWKI OGRODOWE

stoły ogrodowe

jako też

szafy do lodu

poleca pod gwarancyą

S. J. Auerbach.

Rysunki przesyłają się na żądanie. (2186)

Goczałkowicką (2247)

sól kąpielną,

koncentrowane **żoły** i **wodę jodową** i **bromową z kwasem węglowym** rozsyła **zarząd kąpielny** na bezpośrednie zamówienie.

ESENCYA
z Saasparylli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), niezaczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. — W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. 22)

LECZENIE CHOROB PIERSIOWYCH

w wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie: (33)

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dr. LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès, 2 rue Drouot, w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.

Dnia **20 czerwca** rb. o godz. 11 z rana odbędzie się w Poznaniu w Bazarze

drugie zwyczajne walne zebranie
„Westy,“ Banku wzajemn. zabez. p. na życie,

na które uprawnionych do głosowania członków (§§ 7, 8 i 9 ustaw) niniejszém uprzejmie zapraszamy, nadmieniając, że karty wstępu, za okazaniem certyfikatów resp. polis wraz z kwitem na ostatnią składkę, wydawać będzie biuro nasze od dnia 12 do 19 czerwca rb. pomiędzy godziną 9 z rana a 3 z południa. Zastępcy winni się zaopatrzyć w odpowiednie pełnomocnictwo (§ 9 statutów.) (2617)

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie zebrania przez przewodniczącego Rady zawiadowczéj.
2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności Banku za rok 1875 i przedłożenie bilansu po dzień 31 grudnia 1875.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj,
4. Udzielenie pokwitowania zarządowi.
5. Zatwierdzenie wyboru Dr. Zielewicza na członka Rady zawiadowczéj event. wybór innego członka.
6. Wybór komisyi rewizyjnéj.

Poznań, dnia 15 maja 1876.

„Westa,“ Bank wzajemn. zabezpiecz. na życie.

Za Radę Zawiadowczą: **H. Nostitz-Jackowski** prezes.

Dyrektor Generalny: **Dr. Rejewski.**

Wkrótce ukaże się obszernie opracowawne dzieło: (2566)

Buchalterya podwójna
w dwóch częściach

przez

Antoniego Barcińskiego.

Zapisywać i składać prenumeratę w wysokości trzech talarów można w upoważnionéj do tego

ANTYKWARNI CALLIERA.

Lista pp. prenumeratorów umieszczoną będzie w drugim tomie.

Kapelusze pilśniowe i jedwabne

parasoliki i parasole

kufry podróżne i dery podróżne

jako też wszystkie **wiedeńskie i offenbachskie towary skórzane** poleca

w największym wyborze po jak najtańszych cenach (1542)

Walenty Russak

narożnik Rynku i Wronieckiéj ulicy Nr. 91

Codzienna służba pocztowa, osobowa i towarowa

Vlissingen-Queenboro-Londyn

za pomocą przepysznych i z komfortem urządzonych (2606

niderlandzkich pocztowych parowców szrubowych Towarzystwa Zeeland.

Po ukończeniu przeznaczonych specyalnie dla téj służby rozległych zakładów ambarkacyjnych w Queenboro nastąpi

z Kolonii 1.40 po poł. z Venlo 4 — po poł. z Vlissingen 8.40 po poł. w Londynie 8.— z rana.

codzienna z wyjątkiem niedzieli regularna usługa.

z Londynu 8.45 wiecz. z Vlissingen 9.30 rano. w Venlo 1.52 po połud. w Kolonii 4.40. po poł.

Linia ta jest **najwygodniejsza, najpewniejsza, najprędsza i najtańsza** pomiędzy

lądem stałym a Anglią.

Bilety dla jazdy bezpośredniéj i zapisanie pakunków na wszystkich stacyach głównych.

Bliższych szczegółów udzielają wszystkie książki kursowe i podróżne daléj agenci: J. P. Best, 122 Cannon Street Londyn; Th. Cook & Son Londyn, Kolonia, Bruksela; J. J. Niessen, Kolonia, jako też biuro Tow. **Zeeland w Vlissingen i Towarzystwo kolejowe London Chatham & Dover w Londynie.**

Zdrojowisko Landeck

w pruskim Szląsku (hrabstwo Kłodzkie)

poleca się niniejszém na sezon nadchodzący ze swemi o 1400 stóp nad poziomem morza wzniesionemi skutecznemi siarczanemi zdrojami ciepłemi, o 23° R., z swemi kąpielami w basenach, wannach i wybornemi kąpielami szlamowemi, z swemi wewnętrznemi i zewnętrznemi tuszami, z lokalem inhalacyjnym, z dwoma swemi źródłami do picia i z zakładem swym serwatkowym.

Sława Landecku co do kuracyi rozmaitych chorób chronicznych ugruntowana od wielu wieków. Landeck obfitujący w powaby natury urządzony jest do każdego rodzaju kuracyi a z powodu łagodnego swego i umiarkowanego klimatu uchodzi za **klimatyczne** miejsce lecznicze. (1779)

W roku przeszłym dochodziła liczba osób, które go odwiedziły, do przeszło 6000

Otwarcie zdrojowiska 1 maja.

Landeck, w marcu 1876.

MAGISTRAT. Birke.

Fabryka tektury i asfaltu
Braci Klug

(2096)

Białośliwie (Weissenhöhe) n. koleją wsch.

CENNIK.

Tektura kamienna w zwojach po 15 metrów długości i w arkuszach zwój na 15□ metrów prima (przez inne fabryki zwana także	Nr. 0 lub
podwójna tektura	Mr. 6,50.
secunda	„ 5 75,
terna	„ 5.50.
paski tekturowe na 15□ metrów wystarczające	„ 0 65.
asfalt na dachy, 50 kilo	„ 5,00.
smoła z węgli kamiennych za beczkę petroleową	„ 17,00.
asfaltowo-cementowy lakier dto	„ 21,00.
gwoździe do tektury za tysiąc	„ 0.60.
listwy do tektury 60 sztuk à 4 metry 1 klasy	„ 11,00.
szczeciński portl. cement beczka	„ 12,00.

Pokrywania dachów na akord wykonują się pod gwarancyą po cenie od 12—14 Mr. za □pręt stósownie do wielkości i oddalenia.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. [12]

VICHY

Zakład kąpielowy

(Francya, departament de l'Allier)

Własność rządowa francuz.

Administr. w Paryżu, 22 Boulev. Montmartre

Pora kąpielowa

w zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniéj urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby, pęherza, żwiru, cukrzycy** (diabetis), **dna, kamienia etc.** — co dzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w kasynie, muzyka w parku czytelnia, salon dla dam, salon do gier, do konwersacyi, do gry w bilard. — Koleje żelazne prowadzą do Vichy (30)

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS (PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Tasiemiec.

Niezawodne lekarstwo na **tasiemca u owiec i na tak zwaną Blutstaupe.**

Porcya lekarstwa na 100 owiec kosztuje **5 Marek.**

Stefan Mielęcki,

Poznań, Wiedeńska ul. **5.**

Nr. 3 Świadectwo.

Szanowny Panie!

Lekarstwo przysłane mi przeciwko tasiemcowi owiec użyłem na 250 jarlaków w trzech dawkach po łyżeczce od kawy, lekarstwo to **z dobrym skutkiem działało**, gdyż z 250 jarlaków tylko dwie sztuki wypadły. (2578)

Z szacunkiem

Wolniewicz.

Źrenica pod Środą, 12 maja 1876.

Swiadectwo Nr. 4.

Bardzo proszę o przysłanie jeszcze 10 flaszek tego samego lekarstwa na tasiemca, po zadaniu pierwszego podług przepisu do tego czasu spokojnie a gromada bez wypadku zostaje, **a zatem lepszy skutek** jak od innych lekarstw, które dawałem. — Oczekuję odwrotną pocztą, przesyłki.

Z szacunkiem

Andrzejewski.

Rządzca.

Lubostroń pod Łabiszynem d. 11 maja 1876

Swiadectwo Nr. 5.

Geehrter Herr!

Durch meinen Nachbarn Herr Hoffmann in Kamieniec erfuhr ich, dass Ew. Hochwohlgeboren eine Arzenei haben, die dagegen wirkt; ersuche Sie freundlichst mir umgehend die Arzenei zu übersenden etc. etc. (2578)

hochachtungsvoll

Kunkiel.

Gutsbesitzer.

Dysiek p. Tremessen.

Świadectwo Nr. 6.

Łaskawy Panie!

Lekarstwo, które wziąłem od Pana, bardzo dobrze skutkowało, gdyż od czasu, jak takowe zadałem owcom, ani jedna sztuka mi nie wypadła. Mogę więc powyższe lekarstwo każdemu **polecić jako niezawodny środek przeciwko tasiemcowi.**

Z szacunkiem

J. Gąsiorowski.

Zberki p. Miłosław, 14 maja 1876.

2618

Wyżeł

wybornéj rasy polskiéj w drugiém polu bezzwłocznie do sprzedania **w Augustusburgu** pod Obrzyckiem.

Będzitowo pod Łabiszynem ma na sprzedaż (2589)

stadniki

czystéj krwi holenderskiéj.

ISIDOR LICHT w POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

(2326)

Dla kupujących dobra.

Wielki wybór korzystnie położonych **dóbr** w W. Księstwie Poznańskiém każdéj żądanéj wielkości wskaże po cenie odpowiedniéj wartości do nabycia

1987

Gerson Jarecki

Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

Grobla 17. (2369

Stajnia i wozownia natychmiast do wynajęcia

W górnéj części miasta jest obszerne

pomieszkanie

składające się z 14 pokoi na I piętrze, z stajnią, remizą itd. w całości lub do połowy natychmiast do wynajęcia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u Wgo **Luzińskiego.** Hotel francuzki. (2614)

„Asche'go bronchialne pastyle najlepszy, najpewniejszy środek przeciw kaszlowi gardła, kaszlowi, chrypce, katarom, przez lekarzy polecony. Do nabycia w **Bonera aptece.** Cena pudełka **1 Mark.** (2608)

Dobra rycerskie **Górka małe Zalesie**, należące JO. książęcia Wilhelma Radziwiłła, położone w powiecie kr toszyńskim, składające się z folwarków: (2

a) **Małe Zalesie** obejmujące 14 morgów,

b) **Górka** i **Białaróża** obejmują 1514 morgów,

c) **Sroki** obejmujące 814 morg oraz folwarki należące do majętności Chocieszewickiéj położonéj powiecie krobskim:

d) **Pępowo** obejmujące	448 mo	
e) **Anielin** „	618 „	
f) **Dąbie** „	655 „	
g) **Siedlec** „	875 „	
h) **Kościuszkowo** „	706 „	
i) **Babkowice** „	825 „	
k) **Bielawy** „	1644 „	

wydzierżawione być m w całości lub stósownéj łączn od św. Jana rb. począwszy dwanaście lat w drodze licyta **w biurze moim w Poznaniu przy Młyńskiéj ulicy Nr. 28**

w dniu 7 czerwca o godz. 11 z rana.

Warunki licytacyi i dzierżaw tamże lub u p. Prądzyńskiego rządzcy dóbr w Chocieszewicach (stacya pocztowa Pępowo) przejrzane być mogą.

Janecki

Radzca sprawiedliwości.

Osoba, która przez kilka lat t dniła się wychowaniu dzieci i wyręczaniem, w gospodarstw poszukuje zaraz lub od św. Jana m sca. Listy post. rest **Poznań** Z.Z

Osoba z dobrém wychowaniem średniém wieku, życzy bie posady do wyręczenia pani domu jéj towarzystwa, tu lub za granicą, od każd czasu. Adr. poste restante **R. K. Września** (Wreschen). (260

Potrzebny jest (26

wojażer

dla

handlu win węgierskich

Oferty z odpisem świadectw pod W jażer Nr. **2610** do Ekspedycyi Dziennika Pozn.

Gorzelany

Polak, po niem. mów., z wyższ. wykszt. sz wolny od wojsk. (wiek 26 lat) praktyczn teoretycznie wykształcony, obeznany z p wą machiną i nowszemi aparatami, posz je miejsca. Na żądanie stawić może kau Adres wskaże Eksp. Dziennika p. Nr. 25 Bl w. udzieli p. **K. Neumann**, Piek Nr. 18.

Poszukuje się (25

służącego

kawalera, wolnego od w skowości, opatrzonego w dob świadectwa, zaraz, albo od ś Jana. Dominium **Bogu szyn** p. Chocicza (Falkstät

---

Kucharz

żonaty, z małą familią, biegły w sw zawodzie, który dotąd tylko obowią pełnił w znacznych domach, odwoł się na świadectwa i rekomendacye szukuje od św. Jana odpowiedni miejsca. Poste restante Oborniki lit. S. O. (25

Elew gospodarczy

z wyższem wykształceniem i d letnią praktyką, poszukuje umiesz na w odpowiednim gospodarstwie 1 czerwca. Bliż. szczegółów ud **p. Mieczkowska** w Lesz (2592)

Dla bezżennego, praktycznie i teoretyc wykształconego, wytrawnego (26

agronoma

wieku dojrzałego, z bardzo dobremi świ ctwami, poszukuję samodzielnego ile możn stanowiska. Reflekt., którzy najmniéj 600 pensyi płacić chcą, upraszam, aby łask swe oferty przysłali do mnie. **Klos** Poczdamie.

Niżéj podpisany może polecić od św. J

rządzcę gospodarczego,

żonatego, który samodzielnie zarządzał w szym majątkiem po dwanaście, trzy i n lat, a mogącego odwołać się na rekomen cye znacznych obywateli. (261

Frankenberg,

Poznań, Hotel pod 3 gwiazd

Ekonom lub rządzca

poszukuje (rekomendacye i świadectwa żądanie) miejsca od 1 lipca. Oferty T. M. poste restante **Falkstätt.** (26

Donoszę Wnym chlebodawco że mam różne sługi jak dworskich i miejskich, **ekonomów, pisarzy, s żących, kucharzy, panny i gos dynie zdatne. Szafrańska,** st czarka, Jezuicka ul. Nr. 6. (26